



GŁOS HUTY KATOWICE

RYGODNIK

WTOREK, 29 SIERPNI 1978 R. NR 35 (179) ROK V

CENA 1 ZŁ

**W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
REPORTAŻE
BOGATY SERWIS
INFORMACYJNY
I ZDJĘCIOWY
STAŁE POZYCJE
HUMOR, SATYRA**

NA STRONIE 2

NASZ STAŁY na tej stronie FELIETON ma tym razem tytuł:
**I DRUGIE DNO
NAUKA**

NA STRONIE 4 NA STRONIE 6

OPRÓCZ artykułu, który zapowiadamy oddzielnie zdjęciem obok zajawki — **PROponujemy** na tej stronie relację będącą plonem wizyty dziennikarza wśród załogi wielkich pieców. Tytuł relacji:

**PRACOWITA NOC
NA WIELKIM PIECU**

JAK ZWYKLE na tej stronie: **NOTATNIK FILATELISTY**, Krzyżówka z książką, nasz cotygodniowy przegląd prasy, czyli **OPINIE, KOMENTARZE**, felieton **O SPORCIE**, repertuar kin zagłębiowskich i krótkie omówienie filmu jugosłowiańskiego o gospodarstwach pl. „Nie wychylać się!”.

NA STRONIE 3 NA STRONIE 7

Rozpoczynamy nowy cykl pod nazwą **PARTYJNE PREZENTACJE**. Dziś obszerny artykuł o organizacji partyjnej Budostalu — 4.

NIE TYLKO NAJWIĘKSZA

MISTRZ LEKKICH SUWNIC to tytuł artykułu poświęconego **MIECZYŚLAWOWI BOCHENKOWI**, **POZA TYM:** dalszy ciąg korespondencji Marka Szostakowskiego „Z POKŁADU ORIONA”.



Na zdjęciu: Tadeusz Nowak. Na stronie 4 publikujemy artykuł pt. „Praca w hutnictwie to rodzina pasja”, którego T. Nowak jest bohaterem.

MINĄŁ SZCZYT URLOPOWY

WRZESIEŃ za pasem. Kończy się lato — najpiękniejsza pora roku, chociaż tym razem było ono bardzo kapryśne. Dorośli powrócili z urlopów do pracy, młodzież do szkół.

Chociaż szczyt urlopowy mamy już po za sobą, w tym czasie w Katowicach odbyło się wiele imprez w dni wolne od pracy o charakterze wypoczynkowym, na które jest obecnie coraz większe zapotrzebowanie. Również Dział Usług Pracowniczych przygotował bogaty program imprez kulturalnych na nadchodzący tydzień.

Natomiast Związkowa Rada Koordynacyjna przygotowuje zespoły sportowe na wyjazd do Słupska, gdzie odbędą się kolejne tradycyjne „Słupskie Dni Sportu”, których organizatorem jest redakcja katowickiego „Sportu”. (bar)

IMPREZA DLA HUTNIKÓW

DZIAŁ SOCJALNY Huty wykupił bilety na szereg imprez kulturalnych. W miesiacu wrześniu hutnicy wyjadą na występ brytyjskiej grupy wokalo-muzycznej „The Rubettes”, który odbędzie się w katowickiej hali widowiskowej przy rondzie oraz na program estradowy pt.: „Gromnicki i inni” w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Zakupiono również i rozprowadza się bilety na japońsko-amerykański film „King-Kong”, który wyświetlany będzie w katowickim „Spodku” oraz na grany po raz ostatni w Polsce film amerykański „Przemięto z wiatrem”.

W październiku przewiduje się m. in. kilka wyjazdów do Teatru Wielkiego w Warszawie. Również czyni się starania o zakup biletów na występ „śpiewającego boksera” — ex-mistrza świata weszch wog — Joe Fraziera oraz ludowy zespół meksykański. Mają oni występować w pierwszej połowie października w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca. (bar)

O imprezach wypoczynkowych i turystycznych piszemy też na stronie 7.

MÓWIĄ BRYGADZIŚCI:

JAK BUDUJEMY MIESZKANIA?

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, przed paroma dniami odbyło się spotkanie przedstawicieli władz polityczno-gospodarczych placu budowy Huty Katowice z mistrzami i brygadystami Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, które jest generalnym wykonawcą osiedli mieszkaniowych D2 i C3 w Zagórzu. Powracamy do tego tematu z uwagą na wagę problemów poruszanych na tym spotkaniu. Z kilku wypowiedzi ludzi, którzy budują dla nas mieszkania możemy częściowo zorientować się, co jest przyczyną znacznych opóźnień w realizacji zadań budowlanych. Czytając te wypowiedzi nie zapominajmy jednak, że jest to tylko jedna strona medalu.

DO KOŃCA bieżącego roku zgodnie z harmonogramem, w tych obu osiedlach winny być oddane mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 7 tysięcy metrów kwadratowych. Aktualny stan zaawansowania robót pozwala przypuszczać, że połowa z tej liczby jest poważnie zagrożona i że powstanie poważny problem, którego nikt sobie nie życzy, a najmniej ci, którzy czekają na mieszkania. Wiedzą o tym robotnicy, wie dozór, a także kierownictwo. Co jest więc przyczyną tego stanu rzeczy i dlaczego nie zapobiega się opóźnieniom?

Oto wypowiedzi brygadystów, którzy przyszedli na spotkanie nie po to, by się usprawiedliwiać, czy chronić przed odpowiedzialnością swoich zwierzchników. Wcale nie ukrywają, że na niewygody, rozłąkę z rodziną i najbliższymi godzili się z uwagi na dobre zarobki. Spodziewali się, że robota będzie trudna, ale dobrze zorganizowana a teraz wypada im czasami stać z założonymi rękami po kilka godzin dziennie. Z różnych przyczyn.

— Weźmy dzień dzisiejszy (18 sierpnia) — mówi jeden z nich — o godzinie 9 Zakład Energetyczny wyłączył prąd w całej dzielnicy Zagórze, nie uprzedzając nas o tym. Wszystko co korzystą z prądu stało bezużytecznie: windy, dźwigi, agregaty

itp. W ogóle to Zakład Energetyczny dość często robi nam takie niespodzianki, a jeśli interesujemy u nich w sprawie awarii urządzeń im podlegającym, wcale się nie spieszą i przysyłają ekipę najazutem i to w godzinach popołudniowych. — Z nagłym brakiem prądu wiąże się bardzo poważna sprawa. W przewodach agregatów tynkarskich zatrzymuje się zaprawa, która bardzo szybko stygnie. Cała brygada musi wtedy błyskawicznie zejść z rusztowań i równie szybko opróżnić przewody. Kiedy jest już za późno dochodzi dodatkowa praca rozkuwania tych betonowych korków.

— Jak bardzo potrzebna jest duża ilość wody na placu budowy domów mieszkalnych nie trzeba nikogo przekonywać. A jednak zmuszeni jesteśmy do pobierania wody z jednego rurociągu o małej średnicy, który dostarcza wodę do kilku lub kilkunastu bloków. Na skutki nie trzeba czekać długo, rury pękają i wtedy wody nie ma nikt.

— W naszym Zjednoczeniu potrafimy się dogadać i często ustalamy kolejność wykonywania prac brygad z Elku, Łomży, Suwałk czy innych. Gorzej jest jednak z przedsiębiorstwami in-

DOKONCZENIE NA STR. 4

KOŁO PTTK ZAPRASZA NA RAJD

17 WRZESNIA wyruszą już po raz dwudziesty trzeci Centralny Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina. Rajd organizują instytucje województw: krakowskiego i nowosądeckiego, natomiast patronuje mu Zarząd Główny PTTK oraz Centralna Rada Związków Zawodowych.

Podobnie, jak w latach poprzednich, rajd będzie przebiegał kilkoma trasami. Będzie to więc rajd górski, piaszy nizinny, kolarski oraz wyodrębniony rajd młodzieżowy. Organizatorzy tak urozmaicili trasę, że dla każdego, lubiącego pieszo lub rowerowo wędrówki będzie coś interesującego. Różnorodny jest również stopień trudności. Dla wytrawnych taterników jest trasa prowadząca poprzez najwyższe i najtrudniejsze partie polskich Tatr, dla mniej doświadczonych po niższych rejonach Tatr oraz po Beskidach. Natomiast trasy kolarskie będą prowadzić z Pyszczyny do Nowego Targu, z Krakowa przez Tymbark, Limanową, Nowy Sącz do Nowego Targu oraz z Sanoka przez Biecz, Grybów, Stary Sącz, Pivniczną, Krynicę i Krościenko do Nowego Targu.

Zakończenie rajdu odbędą się pod Pomnikiem Włodzimierza Lenina w Poroninie. Wszystkich chętnych na ten atrakcyjny rajd zaprasza Koło PTTK przy Hucie Katowice.

OBRADOWAŁA KSR KOMBINATU TWORZYĆ KLIMAT DOBREJ ROBOTY

OCENIE REALIZACJI planu społeczno-gospodarczego w pierwszym półroczu 1978 r. oraz zabezpieczeniu wykonania zadań w drugim półroczu poświęcona była Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu.

W konferencji wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego ZZH, poseł na Sejm PRL — ANTONI SETA.

Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu poprzedziła sesję zakładowych KSR, na których wnikliwie oceniono wykonanie zadań w poszczególnych zakładach w pierwszym półroczu, przeanalizowano osiągnięcia i trudności, wskazano kierunki działań i przedsięwzięcia, które zabezpieczają realizację planu roku bieżącego.

WYNIKI osiągnięte w I półroczu przez Kombinat i wszystkie zgrupowane w nim zakłady oceniane są pozytywnie — stwierdził w swym wystąpieniu, naczelny dyrektor Kombinatu Zbigniew Szalajda. W okresie tym wykonano został plan sprzedaży dla kraju i na eksport, przekroczono plan produkcji, osiągnięto wysoką jakość wyrobów. Poprawiły się też wyniki finansowe. Do pozytywnych zjawisk zaliczyć również należy prawidłowe proporcje między wydajnością pracy a średnią płacą oraz wykonanie zadań planu inwestycyjnego.

Największe znaczenie mają wyniki pracy Huty Katowice. Jej rozbudowa, opanowanie produkcji przez załogę oraz efekty finansowe przesądzą o sytuacji Kombinatu. Trzeba zatem podkreślić, że w drugim roku eksploatacji Huta pracuje rytmicznie i poważnie przekracza ilość produkcji wynikającą z normatywnej zdolności produkcyjnej.

Równoległe do realizacji napiętych zadań produkcyjnych prowadzone były intensywne prace inwestycyjne.

Wymienić tu należy przede wszystkim budowę walcowni dużej, roboty przygotowawcze na obiektach wchodzących w zakres II etapu budowy, dodatkowy zakres rzeczowy na budowie baterii 7-8 i budowę baterii 9-10 w Zakładach Koksowniczych w Zdzieszowicach, a także budownictwo mieszkaniowe i socjalne.

W I półroczu Kombinat realizował szereg istotnych przedsięwzięć w dziedzinie postępu technicznego. Zaliczyć do nich należy: wdrażanie elektronicznej techniki obliczeniowej do obsługi procesów przygotowania wsadu i spiekania rud, procesów wielkopiecowych i ciecía wyrobów walcowanych, poprawę stabilności składu chemicznego i jakości mieszanki usrednionej, wdrażanie technologii obróbki stali w kadzi argonem itp.

Doskonala organizacja pracy i zarządzania zreorganizowano w Hucie podstawowe jednostki produkcyjne, grupując je w trzech zakładach: surowcowym, stalowni i walcowni, wypracowano nową organizację służb inwestycyj-

DOKONCZENIE NA STR. 3

STAŁOWNIKÓW BATALIA O JAKOŚĆ

JAK UZYSKAĆ poprawę jakości produkcji w stalowni? Problem ten zaprzęta uwagę właściwie całej załogi wydziału. Nie tylko jego kierownictwa, także szeregowych pracowników. Nie został on bowiem dotąd należycie rozwiązany. Wciąż zbyt wiele wyrobów nie odpowiada wymogom. Zwłaszcza eksportowym. Tak zwanych odrzutów jest tyle, iż załoga stalowni nie może być zadowolona w pełni ze swojej pracy.

Czy dlatego jakość nie jest najlepsza, że nie widać odpowiednich o nią starań? Ludzie rozkładają często bezradnie ręce i powiadają tak: — Pracowaliśmy tak samo jak zawsze, może nawet lepiej, a wyrabki są większe. Sami nie potrafimy pojąć przyczyn niepowodzeń.

Andrzej Kozioł, sekretarz ekonomiczny Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładu Stalowni, z wykształcenia jest metalurgiem. Problemy związane z wytwarzaniem stali są mu więc dobrze znane. Mówi, że rozumie niepokoję stalowników, zdenerwowanie mające źródło w tym, że praca nie przynosi oczekiwanych efektów.

Istotnie, przyczyny złej jakości stali mogą być rozmaite. Często niezależne od naszych ludzi. Wystarczy, że zawlezie jedno z licznych ogniw tworzących linię stali. Ze zakładu surowcowy lub wielkopiecowy nie dostarczy takiego surowca jak potrzeba i wysiłki stalowników nie na wiele się zdadzą. Jakość stali będzie gorsza. Zależy ona także i od sposobu walcowania. Raz walcownicy mogą wykonać to zadanie lepiej, raz gorzej. Końcowy efekt ich pracy będzie więc różny. A przecież dopiero wówczas komisja określa, czy stal odpowiada czy też nie odpowiada ustalonym normom eksportowym. Odrzuty zaś niezmiennie obciążają konto stalowników. Oczywiście, na nikogo nie chcemy zrzucać winy za złą jakość stali. Wiemy, że od naszej załogi, od tego jak pracują konwertorowi, odlewacze, wszystkie zespoły naszego zakładu, zależy najwięcej. Dlatego na naszym podwórku szukamy przyczyn niedociągnięć i myślimy nad sposobami ich wyeliminowania.

W batalii o lepszą jakość stali organizacja partyjna odgrywa znaczącą rolę. Jest inicjatorką i organizatorką licznych przedsięwzięć mających doprowadzić do poprawy obecnej sytuacji. Problematyka produkcyjna zajmuje naczelne miejsce w działalności partyjnej.

DOKONCZENIE NA STR. 4



W pierwszej połowie września oddana ma być do użytku nowa szkoła na osiedlu C w Zagórzu. Budynki prezentuje się ładnie.

UROCZYSTY APEL W OHP

W OCHOTNICZYM HUFCU Pracy, im. Leninowskiego Kom-somolu odbył się uroczysty apel zorganizowany z okazji przeniesienia drugiego rocznika do rezerwy - z którego kilkunastu junaków zostało już na stałe w Hucie. W czasie apelu podsumowano również roczne współzawodnictwo hufcowe.

We współzawodnictwie zwyciężyła kompania V, która otrzymała okazały Puchar Przechodni Komendanta Hufca, pozostałe zaś kompanie uczestniczące we współzawodnictwie wyróżnione zostały dyplomami i nagrodami.

Ponadto podczas tej uroczystości czterech junaków otrzymało odznaki Budowniczości Huty Katowice, a jedenastu, którzy zajęli czołowe miejsca we współzawodnictwie pracy, wyróżniono nagrodami pieniężnymi. (bar)



Zdj. X. Góral

KONKURS BARWY PRZYJAŹNI

WOJEWÓDZKI Ośrodek Kultury w Katowicach ogłosił III wojewódzki konkurs plastyki nieprofesjonalnej pod nazwą „Barwy przyjaźni”. Celem tego konkursu jest pogłębienie wiedzy o Związku Radzieckim oraz rozwijanie umiejętności plastycznych. Wacłarz - tematyczny jest bardzo szeroki - praca, piękno krajobrazu, architektura Związku Radzieckiego, przyjaźń między naszymi narodami.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy twórcy-amatorzy z terenu województwa katowickiego, zarówno malarze, graficy jak i rzeźbiarze. Format, technika i forma wypowiedzi - dowolne.

Termin składania prac na konkurs upływa z dniem 1 października 1978 roku. Prace należy nadsyłać do klubu „Przyjaźń” w Zabrze, ul. Kawalec 1 w godzinach od 9 do 18. Komisja ocen dokona kwalifikacji prac do wystawy, oraz przyzna nagrody. Główną nagrodą jest wyjazd Pociągiem Przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Bliszych szczegółów o konkursie udziela Zarząd Fabryczny TPPR.

WARTO WIEDZIEĆ

WARTO WIEDZIEĆ, że Huta Katowice dysponuje spiekalniami wyposażoną w największe stosowane do tej pory w naszym hutnictwie taśmy spiekalnicze. Przed wybudowaniem tego obiektu dominowały taśmy z Huty Lenina o powierzchni 75 metrów kwadratowych. Ich szerokość wynosi 2,5 metra. Taśmy z naszej spiekalni mają szerokość 4 metrów przy ogólnej powierzchni 312 metrów kwadratowych. W tej chwili uzyskiwana jest prędkość przesuwa taśm 5 metrów na minutę.

Takie rozmiary urządzeń wiążą się oczywiście z wydajnością obu wielkich pieców, których „apetyt” niełatwo jest zaspokoić. (pw)

TRWA TESTOWANIE

HUTA KATOWICE ubiega się o przyznanie jej atestu na stal przez Międzynarodowe Towarzystwo Loyd Register. Atest taki nie tylko „uprawni” naszą hutę do wytwarzania stali okrętowych w całej gamie gatunków, ale będzie również gwarancją na wysoką jej jakość, co jest niezwykle ważnym atutem w pertraktacjach z zagranicznymi kontrahentami, a głównie producentami stali. Od 9 sierpnia, w stalowni naszej huty rozpoczęło wykonywanie wytopów, z których pobierane są próby stali do specjalnych badań. (elb)

58-LETNI Kazimierz G. stanął przed kolegium karno-administracyjnym do spraw wykroczeń w Dąbrowie Górniczej za to, że od czerwca 1976 roku aż do chwili zatrzymania go nie posiadał obowiązującego meldunku w miejscu jego pobytu. Za takie samo wykroczenie stanął przed kolegium 36-letni Jan A. który również od roku nie był zameldowany na terenie Dąbrowy Górniczej. Obydwaj od kilku lat nigdzie nie pracowali.

Praca w Polsce nie jest przysmusem - jest obowiązkiem. Każdy może ją dostać, kto oczywiście chce tylko pracować. Ale za nie podjęcie pracy prawo nie karze. Ci dwaj stanęli przed obliczem prawa za niedopełnienie obowiązującego przepisu - konkretnie nie zameldowali się w odpowiednim czasie w miejscu aktualnego zamieszkania. Obydwaj nie byli stałymi mieszkańcami Dąbrowy. Przybyli tutaj przed kilku laty, by podjąć pracę i bez trudu ją dostali, ale nie popracowali długo. Woleli wiesie żywot pasywny.

Zaczniemy od sprawy człowieka już niemłodego, dojrzałego - Kazimierza G. Słuchając jego szczerą budziły się w nas zmienne uczucia. Czy ostatnie dwa lata jego życia to pech, czy też próba pójścia na łatwiznę?

mieszkania. Na życie zarabiał zatrudniając się w sezonie u właścicieli podmiejskich gospodarstw rolnych lub też ze zbierania butelek, a następnie ich sprzedaży. Sypiał zaś gdzie się dało; po piwnicach, strychach oraz w opuszczonych stodołach na przedmieściach. Właśnie w jednej z nich został zatrzymany przez funkcjonariusza MO i oddany przed oblicze kolegium, które za niedopełnienie obowiązku meldunkowego ukarało go grzywną 3 tys. zł z zamianą na 60 dni aresztu.

O ile sprawa Kazimierza G. może budzić nawet litość i trudno nam tutaj autorytatywnie stwierdzić, czy jego postępowanie było w pełni świadome, czy tylko zwyczajną nieporadnością życiową, to co do winy Jana A. nie mamy żadnych wątpliwości.

Ten 36-letni mężczyzna przybył do Dąbrowy Górniczej z Kielecczyny w 1975 r. Upřednio był już pięciokrotnie karany za chuligaństwo. Ze znalezieniem pracy nie miał kłopotów. Został zatrudniony przy budowie Huty Katowice. Zamieszkał na prywatnej kwaterze u Jadwigi K. w Dąbrowie. Długo jednak nie popracował. Został zwolniony dyscyplinarnie za niesubordynację. Szukanie nowej pracy nie było mu jednak w głowie. Zaprzy-

KARY DLA NIEBIESKICH PTAKÓW

Kazimierz G. na teren Dąbrowy Górniczej przyjechał w 1976 roku. Porzucił swój dom, żonę, dorosłe dzieci gdzieś w podczęstochowskiej wsi. Bo, jak zeznawał, z rodzinnej wsi wyjechał z powodu nieporozumień z żoną i dorosłym 31-letnim synem. Upřednio pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Zieleni w Częstochowie - tutaj w Dąbrowie zatrudnił się w Transbudzie Nowa Huta. Kwalifikacji zbyt dużych nie miał, toteż wysokiśk uposażenie nie dostawał, jednak te 3 tys. zł pensji oraz kwarta opłacana przez przedsiębiorstwo, mogły mu zapewnić znośną egzystencję. Porzucił jednak pracę w Transbudzie, bo jak twierdził, dowiedział się o posiadaniu portiera w jednej z wyższych uczelni Katowic. Jednak nim cokolwiek załatwił katowicka instytucja zatrudniła na tym stanowisku innego człowieka. Pozostał więc bez stałej pracy oraz

zajął się już z byłą właścicielką kwatery - Jadwigą K. Ona go przez jakiś czas utrzymywała, sądząc, że ten nie może znaleźć pracy. Była, jak się okazało, w biedzie. Jan A. lubił lekkie i wesole życie. Dużo pił. Potrzebne były mu więc pieniądze na alkohol. Początkowo dawała mu je Jadwiga K., a kiedy ich nie chciała już dawać to siłą wymuszała od niej pieniądze, a nawet bił. Z początkiem 1977 roku skończył mu się czasowy meldunek u Jadwigi K., która nie odnowiła umowy o zamieszkanie. Jan A. jednak nie nosił się z zamiarem opuszczenia lokalu. Powiadomiła więc milicję. MO tymczasowo zatrzymała Jana A. i za niedopełnienie formalności meldunkowych oddała go do kolegium.

Jan A. ukarany został 1.500 zł grzywną zamienioną na 30-dniowy areszt. (bar)

TORKRETOWANIE MATERIAŁAMI KRAJOWEJ PRODUKCJI

TORKRETOWANIE, nazwa ta zapewne niewiele mówi przeciętnemu obywatelowi. Trzeba więc wyjaśnić, że jest to po prostu wymurowywanie wnętrza konwertorów specjalnymi ogniotrwałymi materiałami. Właśnie te materiały są ostatnio głównym źródłem zainteresowania specjalistów od spraw hutnictwa.

STOSOWANE dotychczas do wymurówki materiały sprowadzone były z zagranicy za grubie dewizy. Wystarczy powiedzieć, że koszt wymurowania jednego konwertora importowanymi cegłami wahał się w granicach ok. 120 tysięcy dolarów. Od kilku miesięcy pracownicy Zakładu Stalowniczości naszej Huty wspólnie z Hutmaszem prowadzą prace nad uzyskaniem materiałów produkcji krajowej, którymi można byłoby wykladać wnętrza konwertorów.

Efektom tych badań jest wytworzenie dolomitowych, smolawanych materiałów wymurówkowych, ulepszonej cieplnie. Materiały takie produkuje Huta im. Lenina w Krakowie. Na początku sierpnia stalownicy Huty Katowice wspólnie z pracownikami Hutmasza podjęli pierwsze próby torkretowania przy użyciu krajowych materiałów. Próby te prowadzone są przy drugim konwertorze. Jeśli dolomitowe, ulepszone cieplnie materiały zdadzą egzamin, będzie można ograniczyć kosztowny ich import. (elb)

NAUKA I DRUGIE DNO

OTYLI są lepsi niż myślimy - twierdzi grupa naukowców kalifornijskich po przeprowadzeniu licznych badań testowych i przeanalizowaniu wyników specjalnie ogłoszonej ankiety. Potwierdzili tę opinię psychologowie zachodniomiejscy dodając, że najlepszymi kandydatami na mężów są mężczyźni dobrze zbudowani, a nawet otyli. Zdaniem psychologów „mężczyźni szczerzy są egoistami, częściej kłamią oraz posiadają wiele innych natogów i złych nawyków”.

No i co z tego wynika? W zasadzie nic. I dobrze. Tylko po co te wszystkie badania, naukowe sondże i tytuły, skoro takie dociekania i odkrywcze spostrzeżenia przydają się co najwyżej psu na niewygodną budę. Ktoś biegły w temacie stwierdził, że przecież prawda potwierdzona naukową metodą ma większą wartość: Inny zaś doda, że naukowcy to zazwyczaj tacy faceti, którzy udowadniają przy pomocy skomplikowanych środków i spornych nakładów finansowych to, co stary gadał mówił po chwili refleksji w formie nie podważanej elementów humorystycznych. A więc po co nam to wszystkie zwane nauką i kto jest w stanie dokonać podziału między szariatarię a rzeczywistym znanstwem i mądrością; kto stwierdził co w praktyce jest godne tego miana?

W codziennej rzeczywistości nie są to sprawy łatwe, bo często próbujemy do jednego worka wrzucić problemy „czystej nauki” i cały szereg zagadnień związanych z praktycznym zastosowaniem wiedzy naukowej. Dla przykładu - co ludziom przez wiele dziesiątek lat dało stwierdzenie niejakiego Kopernika Mikołaja, że z tym Słońcem i Ziemią to akurat odwrótnie, niż myślimy do tej pory? W istocie niewiele, podobnie jak wiele opracowań naukowych będzie wykorzystanych dopiero po latach, bo i potencjał przemysłowy, i naukowy, i mówiąc ogólnie - ludzki, nie są przygotowane do przyjęcia i zastosowania zdobytych nauk. Trzeba pracować nad teorią po to, aby gdy przyjdzie pora, można było skorzystać z gotowych urozów.

W Hucie Katowice dorobek naukowców z kilkudziesięciu placówek badawczych ma kształt bardzo konkretny i wymierny. Gdy na szali kładzie się wyniki produkcyjne i koszty procesu produkcyjnego wyrobów stalowych, nie trudno o stosunkowo prostą odpowiedź. Jest zresztą charakterystyczne, że nowoczesna technika i technologia rodzi ciągle nowe rozwiązania, przyczynia się do kolejnych kroków i kroków dla postępu. Nie ma urządzenia czy choćby tylko pomysłu tak doskonałego, aby nie można było wymyślić lepszego. Trwa to czasami nawet

dziesiątki lat, całe wieki, gdy sprawa jednoznacznie określona i bezdyskusyjnie najlepsza okazuje się być bezdyskusyjnie niedoskonała. Problemy wielkiej nauki, wspaniałych odkryć i genialnych pomysłów, stają się coraz trudniejszym polem pracy całych sztabów naukowców. Kurczy się, mimo ery rewolucji techniczo-naukowej, pole manewru, ale pozostaje wciąż niemały obszar dla wynalazczości.

Nie zawsze dzieje się tam sprawy godne popularyzacji, co martwi kierownictwo zakładów, zjednoczeń i władze państwowe. Mimo zapalania przyszłościowego zielonego światła nie znajdujemy się wcale w erze owego wymyślenia rzeczy nowych i lepszych, choć wcale nie jesteśmy gorsi od innych. Wiele mówią wynalazcy o trudnej drodze „od projektu do efektu”, o wydłużaniu się listy autorów wynalazku, o uzależnianiu wdzięczenia pomocy od osobistych korzyści. Doświadczeni „myśliciele”, czyli ludzie myślący wiedzą, że najlepiej pchnąć sprawę dopisując do grona autorów bezpośredniego zefa, albo nawet szefa zefa. Rodzi to zrozumię zniechęcenie, choć w końcu sprawa nie rozpryska się wyłącznie w listach płac. Ludzie proszą gubią się w korowodzie regulaminowych obowiązków, przepisów, wymogów formalnych, a często nawet w nieumiejętności sporządzenia odpowiedniego rysunku technicznego. Takie zjawiska kosztują gospodarke wiele, choć nikt nie prowadzi dokładnego rachunku. Nie sposób bowiem określić wysokości strat, choć wiadomo, że zjawisko sąg skalą budzi niepokój.

Japończycy od dawna podkreślają, że postępowanie dokonywać się będzie coraz bardziej w sferze organizacyjnej, a nie technicznej czy technologicznej. Można powiedzieć, że poprawa organizacji działania zakładu czy choćby jego fragmentu też jest pomysłem wynalazczym, o ile oczywiście nie mieści się w ramach dobrze znanych i zawartych w odpowiednich przepisach norm. Trzeba pamiętać, że poprawa organizacji jest podstawowym obowiązkiem pracowniczym i to na każdym, nie tylko kierowniczym stanowisku.

Nauka staje się coraz bezcelniejsza. Wkracza nie tylko do naszego wnętrza, ale nawet - nie przynierając - do łóżek. Osiadaćka uszem i uobec, że „otyli są lepsi niż myślimy”. Ja tam nie wiem jak jest w istocie, bo krąży po świecie kilka innych ludowych przysłów, które dość wysoką wartość nadają akurat szczerzym. Dzieci nauce można zadawać wszystkie. Może w tym tkwi jej sens, głęboki tak bardzo, że nawet drugiego dnia nie widać? AND

SAMOCHODEM DO PORONINA

JESZCZE TYLKO do 31 sierpnia Zarząd Fabryczny TPPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice przyjmuje zgłoszenia na II samochodowy rajd do Poronina. Impreza zorganizowana będzie 10 września w ramach obchodów 60 rocznicy niepodległości Polski i 101 rocznicy urodzin wielkiego rewolucjonisty, wspólnego bohatera narodów Polski i Związku Radzieckiego Feliksa Dzierżyńskiego.

Uczestnicy rajdu wystartują o godzinie 6-ej i pojedą trasą Strzemieszyce, Olkusz, Kraków, Myslenice, Rabka, Poronin.

Na terenie Muzeum Władzimirza Lenina w Poroninie odbędzie się uroczyste zakończenie rajdu połączone z manifestacją uczestników. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji na trasie i mecie rajdu.

KOMUNIKAT W SPRAWIE WYPADKU

KILKA tygodni temu zamieściliśmy komunikat dotyczący wypadku przy ul. Perła w Dąbrowie Górniczej. Potrącony został wtedy motocyklista. Sprawca wypadku zbiegł nie udzieliwszy poszkodowanemu pomocy. Był to kierowca samochodu „fiat 125p” lub „126p”.

Osoba, która w tej sprawie nadesłała do Komendy MO w Dąbrowie G. list datowany 19 sierpnia, proszona jest o osobiste skontaktowanie się z Komendą MO. Osobie tej zapewnią się pełną dyskrecją.

WPISY DO KLAS PIERWSZYCH

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1978/1979 - do klasy I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ - w zawodzie TOKARZ

Warunki przyjęcia: ukończony 15, a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć: podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w Przyzakładowej Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, zyciorys, dwie fotografie.

Warunki socjalno-dydaktyczne: zakwaterowanie w internacie dla zamiejscowych, zajęcia w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i wydziałach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uprawnia absolwentów do: kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wieczorowym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego. ZAPISY KANDYDATÓW przyjmuje sekretariat Międzyzakładowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej ul. Łańcuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.

„GŁOS HUTY KATOWICE” - tygodnik. Pismo odznaczane Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorożnej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujna, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji). Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji - 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknechta 22, 40-83 Katowice. Nakład: 10.000 egz. Nr zam. 3328/78 W-14

Z PRAC EGZEKUTYWY KFPZPR

POD PRZEWODNICTWEM sekretarza KFPZPR Tadeusza Jary otrzymała Egzekutywa Komitetu Fabrycznego, która rozpatrywała problemy wykorzystania potencjału budowlanego, środków technicznych oraz organizacji pracy na budowie Huty.

Jak wynika z informacji przedłożonej przez Generalną Dyrekcję Budowy, stan podstawowego sprzętu budowlanego — montażowego na głównym placu budowy wynosił w dniu 30 czerwca br. 670 jednostek. Dla porównania — w okresie szczytowym robót na „linii stali” w październiku 1976 r. stan ten wynosił 1005 jednostek. Gotowość eksploatacyjną maszyn kształtuje się obecnie na poziomie 83 proc. i jest wyższa od średniego wskaźnika rezerwy budowlanego. Podkreślił natomiast budowlany, że w czasie I etapu budowy uległo całkowitemu zużyciu około 500 maszyn. Natomiast aktualny stan zużycia maszyn pracujących na budowie oceniany jest na około 57 proc. Wskaźniki wykorzystania maszyn, wydajności i zmienności kształtują się zadowalająco i równają się w wyższym stopniu do średnich wskaźników resortu budowlanego.

Przeprowadzone bieżące kontrole wykorzystania sprzętu budowlanego wykazały w dalszym ciągu znaczne rezerwy potencjałowe, tkwiące przede wszystkim w niedostatecznym obsadzeniu jednostek sprzętowych przez wysoko wykwalifikowanych operatorów, w niepełnym stosowaniu przez przedsiębiorstwa wykonawcze systemu pracy 2 x 12 godzin, w przyspieszeniu wykonywania remontów bieżących i kapitalnych oraz w bardziej operatywnej i elastycznej gospodarce posiadаныmi środkami sprzętowymi.

Nieznaczna poprawa w wykorzystaniu posiadanego potencjału notuje się w przedsiębiorstwach realizujących roboty ziemne i makroinwestycje w ramach II etapu. Niemniej jednak, czynnikiem hamującym dalszy wzrost wskaźników wykorzystania sprzętu do robót ziemnych jest odczuwalny niedobór wysokoeksplozowanego transportu samochodowego. Niedobór ten w roku bieżącym ocenia się na około 150 jednostek.

Generalna Dyrekcja i Generalny Wykonawca podejmują wspólne działania dla uzyskania dalszej poprawy i efektywności gospodarowania potencjałem sprzętowym poprzez m. in. rozszerzenie współpracy między przedsiębiorstwami w zakresie udzielania wzajemnej pomocy w sprzęcie i częściach zamiennych, wprowadzanie systemu gospodarowania dewizami na zakup części zamiennych dla maszyn z importu oraz zwiększoną elastyczność w dysponowaniu i odpowiedzialną koncentracją potencjału dla potrzeb głównego placu budowy jak i budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego.

Co się tyczy środków transportowych, to na głównym placu budowy pracuje aktualnie około 2100 jednostek. Stan ich zużycia ocenia się na około 50 proc., a średni wiek taboru osiągnął 3—5 lat. W ostatnich 2 latach systematycznie pogłębia się deficyt części zamiennych, ogumienia i akumulatorów do wszystkich pojazdów. Zachodzi również pilna potrzeba zwiększenia limitów dewizowych na zakup części zamiennych i ogumienia dla samochodów „steyr” i „berliet”. A postanowienia Rady Ministrów w tym zakresie nie są realizowane.

Jak więc widać sytuacja w zakresie sprzętu i środków transportowych nie jest najlepsza.

Inny problem to spadek zatrudnienia ludzi w przedsiębiorstwach budowlanych wynoszący w I półroczu 6150 pracowników. Jest on oczywiście spowodowany zmniejszeniem się frontu robót, ale występuje nieuzasadniony ruch załóg z którego wynika, że w okresie tym zwolniono 5814 pracowników, a przyjęto nowych 5437. Na wysoką fluktuację pracowników składają się zwolnienia dyscyplinarne, porzucenie pracy oraz wypowiedzenia załóg pracy. Największą fluktuację notowano w jednostkach: Budostal i Transbud.

Duży ruch załóg świadczy o nie najlepszej dyscyplinie pracy. Stan ten potwierdzają tygodniowe raporty weryfikacyjne z których wynika, że w I półroczu zanotowano we wszystkich przedsiębiorstwach i zarządach około 14 tysięcy tzw. osobodni nieobecności nieusprawiedliwionej. Są to fakty wymagające podjęcia energicznych działań w celu osiągnięcia poprawy dyscypliny pracy.

Egzekutywa zatwierdziła przedłożone przez Generalną Dyrekcję wnioski dotyczące zabezpieczenia przez producentów potrzeb budowy w części zamiennie, ogumienie i akumulatory. Inny wniosek dotyczący przydziału 115 maszyn w tym koparek, spycharek, ładowarek i żurawi jezdnych w związku ze znacznym zużyciem maszyn na budowie i wzrostem zadań produkcyjnych.

forum — rady zaczęły coraz skuteczniej oddziaływać na załogi, ba, nie wchodzi w kompetencje administracji, skutecznie działając na rzecz wyrównywania tempa pracy w różnych organizacjach, wzajemnego wspomaganie się w realizacji węzłowych obiektów. To zadecydowało o powołaniu kolejnych Rad Sekretarzy na Walcowi Średniej i WCK. Wszystkie to doświadczenia zebrane jednak i zdyskontowano w Partynym Radzie Sekretarzy na budowie Walcowi Dużej. Tu po raz pierwszy poprzez Radę udało się zsynchronizować pracę grup partyjnych, rozdzielić i rozliczyć indywidualne zadania, rozwiązać kompleksowo program propagandy wizualnej, łącznie z oznakowaniem stanowisk pracy: „Tu pracuje brygada...”.

Jak mówi Andrzej Jurczak wiceprzewodniczący tej Rady i sekretarz KZ — na Walcowi Dużej ukształtował się kolektyw ludzi rozumiejących istotę działania partii na budowie i skutecznie realizujących jej program. Wymieni tu należy m. in. Tadeusza Konieczkę i Kazimierza Urantówkę z Mostostalu Zabrze i Józefa Szczygła, Stanisława Zawadzkiego, Kazimierza Jakalaka z Budostalu — 3, Józefa Topę, Piotra Zurawskiego z ZEKW, Zdzisława Hartmana z ZBEZ, Stanisława Pieca z PRW, czy Bronisława Jackiewicza z ZBKŚ.

cepcja powołania tzw. ruchomych grup partyjnych, związanych właśnie z określonym zadaniem produkcyjnym, bez względu na organizację, z których wywodzą się jej członkowie. Po pierwszym okresie trudności organizacyjnych (realizowanych jest równocześnie 1.500 obiektów na 1.000 hektarów) ruchome grupy stają się zauważalne na budowie, a ich działalność doceniana przez kierownictwa gospodarcze. Stałe szukanie przyczyn występującego na niektórych budowach braku skuteczności oddziaływania tych grup nasuwa kolejny wniosek: grup

TWORZYĆ KLIMAT DOBREJ ROBOTY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W parze z działalnością produkcyjną i inwestycyjną prowadzona również była szeroko zakrojona działalność na rzecz zaspokojenia potrzeb społecznych i bytowych pracowników i ich rodzin, na rzecz stworzenia warunków bezpiecznej pracy. Bez przesady rzecz można, że realizowany jest imponujący program budownictwa mieszkaniowego, dzięki któremu pracownicy Kombinatu uzyskują w tym roku 3000 mieszkań. Znacznie poprawiły się warunki dowozu do pracy 18 tysięcy hutników. Ilustracją są te działania, które kwota ponad 130 mln złotych wydatkowanych na działalność socjalno-bytową i bhp w minionym półroczu, w samej tylko Hucie Katowice.

Sukcesy te nie oznaczają wcale, że realizacja złożonych zadań produkcyjnych przebiega bez zakłóceń i nieprawidłowości. Do zjawisk ujemnych w działalności produkcyjnej należy przede wszystkim należy niezadowalająca jakość spieku, niewykonanie planu produkcji półwyrobów walcowanych, wyprodukowanie wielu tysięcy ton braków i wysoki był też wskaźnik odrzutów eksportowych na walcowni-zgniatacz. Zanotowano również potknięcia w działalności inwestycyjnej: opóźnienia w realizacji robót na obiektach energetycznych wchodzących w skład I etapu, w bazie przeładunkowej rud i walcowni blach gorąco walcowanych, a także niedostateczne zaawansowanie planu budownictwa mieszkaniowego i infrastruktury osiedlowej.

Osiągnięcia i niedomagania stały się w zasadzie wyczerpującymi dla realizacji nietatych zadań w II półroczu. Szczegółowa konkretyzacja kierunków działania oraz sposoby ich realizacji zawarte zostały w programach i planach zabezpieczenia realizacji zadań społeczno-gospodarczych w bieżącym roku. Dlatego sesja KSR nie opracowywała nowych programów działania, lecz jedynie uzupełniła te programy dodatkowymi postanowieniami, zobowiązując jednocześnie do ich konsekwentnej realizacji.

W tym też duchu utrzymane było wystąpienie przewodniczącego Związkowej Rady Kombinatu Grzegorza Milewskiego. Podkreślił on, że osiągnięte wyniki są rezultatem zaangażowania, wydajnej pracy i inicjatywy kolektywów pracowników, ich dojrzałości społecznej i politycznej. Uzyskanie tych wyników było możliwe dzięki powszechnie znanej, stałej i bezpośredniej pomocy najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz wojewódzkiej instancji partyjnej. W wypracowaniu dobrych efektów wielki udział mają organizacje partyjne, związkowe i młodzieżowe inspirowane przez Komitet Fabryczny PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice.

Na pomysły i inicjatywy złożyła się dobra współpraca z dostawcami materiałów, przedsiębiorstwami wykonawstwami inwestycyjnymi, wykonawcami konstrukcji, maszyn i urządzeń, z PKP, wojskiem, biurami projektowymi oraz przedsiębiorstwami handlu zagranicznego.

Przewodniczący ZRK G. Milewski stwierdził, że baza socjalna i bytowa jest ważnym atutem w pozyskiwaniu dobrych pracowników, przyspiesza procesy adaptacyjne i decyduje o stabilizacji załóg. Istnieją w tym zakresie programy, należy je więc realizować z taką samą stanowczością, z jaką realizowane są inwestycje produkcyjne.

Wokół całokształtu problemów związanych z realizacją planu społeczno-gospodarczego toczyła się również dyskusja, w której zabierali głos: Edward Grabowski — kierownik Wydziału Konwerterów, Wacław Martyka — dyrektor ds. ekonomicznych Huty im. Dzierżyńskiego, Józef Marusiński — kierownik Zakładu Surowcowego, Andrzej Wawrzynek — I sekretarz KZ PZPR Zakładów Koksowniczych w Dzieszczowicach, Józef Walęga — zastępca kierownika Zakładu Transportu Kolejowego, Zdzisław Grabowski — sekretarz ekonomiczny KSR Służb Utrzymania Ruchu i Marian Matuszewski — główny energetyk Zakładu Walcowni.

Zabrał również głos prowadzący obrady KSR — I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Waldemar Kowalski, który stwierdził m. in. że naczelnym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych, związkowych, młodzieżowych, administracji gospodarczej, wszystkich organizacji społecznych jest konsekwentna realizacja nakreślonych programów oraz koncentrowanie wysiłków na integracji załóg, w stwarzaniu takiego klimatu, w którym lepiej i szybciej osiągniemy nakreślone cele społeczno-gospodarcze w Kombinacie.

W podjętej uchwale KSR zobowiązała kierownictwo polityczne, związkowe i administracyjne do zabezpieczenia realizacji planu społeczno-gospodarczego Kombinatu oraz zadań ustalonych w programach przystępujących na posiedzeniu KSR Kombinatu w dniu 30 grudnia 1977 r. i uchwalech zakładowych KSR. Zobowiązania te dotyczą dalszego doskonalenia technologii produkcji i poprawy jakości wyrobów, utrzymania wysokiej dyscypliny pracy, uzyskiwania wyższej efektywności gospodarowania, usunięcia powstałego niedoboru w produkcji półwyrobów walcowanych oraz zakończenia w br. wszystkich zadań inwestycyjnych wchodzących w skład I etapu i należytego zaawansowania robót przygotowawczych II etapu budowy Huty.

Zalecenia dotyczące systematycznego podnoszenia warunków socjalno-bytowych pracowników i ich rodzin — to kolejna grupa zadań do realizacji. Dotyczą one podjęcia skutecznych starań o terminowe uzyskanie w tym roku 3000 mieszkań, przyspieszenia wykańczania i wyposażania zakładowych obiektów socjalnych, poprawy organizacji i jakości żywienia zbiorowego, dowozu do pracy, wzmocnienia nadzoru nad poprawą warunków bhp. Zalecenia te obejmują również takie przedsięwzięcia, jak tworzenie klimatu zaangażowania dla pełnego wykonania zadań społeczno-gospodarczych Kombinatu poprzez doskonalenie systemu ocen pracowników, preferowania pracowników o wybitnych osiągnięciach w pracy zawodowej i społecznej, rozwijanie edukacji ekonomicznej załóg i przyspieszania procesów integracji i adaptacji załóg.

KSR zwróciła się z apelem do organizacji partyjnych, związkowych, społecznych i zawodowych o mobilizację załóg dla wykonania trudnych zadań bieżącego roku i stworzenia dobrych warunków do realizacji zadań roku przyszłego.

W KWIEŃNIU 1973 roku, gdy Budostal-4 zaczął istnieć jako samodzielne przedsiębiorstwo obejmując jednocześnie obowiązki Generalnego Wykonawcy Huty Katowice — Podstawowa Organizacja Partyjna liczyła około 30 członków i kandydatów, 25 marca 1975 roku na I Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej powołano Komitet Zakładowy PZPR, któremu podporządkowano 6 organizacji o łącznej liczbie 430 członków i kandydatów. Dotychczas Organizacja Partyjna Budostalu-4 skupia członków partii z 10 przedsiębiorstw (Budostal-4, Budostal-2 i 3, Przedsiębiorstwo Robót Wykonawczych, Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych, Energo-1, Hydrobudowa-1 Śląsk, Mostostal Zabrze i Będzin oraz Ochotniczy Huclic Pracy. Łącznie ponad 2.000 członków i kandydatów na 9 tys. zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach. Procent upartyjnienia — 20, przy czym w całej organizacji blisko 59 procent stanowią robotnicy. W samym Budostalu-4 na 4.800 zatrudnionych legitymacje PZPR nosi 1.160 osób. Wraz z wielką hutą wyrasta więc na budowie organizacja partyjna niewątpliwie największa w polskim budownictwie, chociaż jej historia należy pewnie do najkrótszych.

TO SAMO ZADANIE — INNE FORMY PRACY

Od dnia powołania Komitetu Zakładowego funkcje i sekretarza partii Bogdan Karwowski związany z budową jako działacz właściwie od walcia symbolicznie pierwszy topał — od czerwca 1972 roku, Dynamizmy w działaniu „na dzień” stanowił zarazem żywą kronikę pracy partyjnej, umie więc ocenić aktualne zadania z perspektywy dorobku minionych 6 lat.

— Zadania od początku istnienia

PARTYJNE PREZENTACJE

NIE TYLKO NAJWIĘKSZA

organizacji są takie same. Zmieniają się tylko i stale muszą się zmieniać formy ich realizacji. Aby spełniać swą kierowniczą rolę i wszystkie jej funkcje, partia w każdym momencie musi doskonalić swą działalność w ten sposób, aby jej formy dostosowywać do aktualnych warunków politycznych, gospodarczych i społecznych, w jakich się działa. Zadaniem naszej organizacji partyjnej było i jest kształtowanie świadomości wszystkich załóg zgromadzonych na tym największym placu budowy w kierunku pełnej realizacji zadań gospodarczo-społecznych, przy równoczesnym zadowalaniu wszystkich funkcji kierowniczej roli partii. Aby to zadanie skutecznie realizować trzeba stworzyć i doskonalić warunki donoszące do konkretnego programu partii do wszystkich stanowisk pracy, wszystkich zatrudnionych, a następnie czekać na realizację przyjętych planów działania. To z kolei warunkowane jest rozmieszczeniem członków partii wśród załóg i aktywności, autorytetem, konsekwencją w działaniu.

ZACZYNA SIĘ OD BRYGADY

Przebieg wypowiedzi sekretarza Karwowskiego na kilku przykładach. Nie sposób bowiem przedstawić choćby w skrócie wszystkich, co tu się podejmuje.

Najniższym ogniwem działalności partyjnej jest grupa. W zakładach przemysłowych skupia ona ludzi pracujących w tym samym wydziale, w tej samej grupie stanowisk produkcyjnych, nie raz przez lata. Tymczasem w budownictwie w ogóle i na budowie tej wielkości i o takim obciążeniu jak Huta Katowice w szczególności, ludzie są w bezustannym ruchu. Poszczególne specjalistyczne brygady rozbijane są według zapotrzebowania na różne obiekty, różne budowy. Dla wykonania określonego zadania powołuje się kolektyw z kilku przedsiębiorstw, kilkunastu budów, kilkunastu brygad. Jest on społecznością stałą, dopóki realizowane jest określone zadanie. I stąd już w maju 1975 roku w Komitecie Zakładowym Budostalu — 4 rozdzieli się kon-

powymi powinni być tzw. przywódcy nieformalni, ludzie cieszący się autorytetem i uznaniem środowiska, konsekwentni w działaniu, pracowici. Grupy zmieniają nazwę na bardziej adekwatną do tego co robią — zadaniowe. Stały rozwój ilościowy i jakościowy organizacji partyjnej pozwalał zarazem sięgać po tych najwartościowszych. Na dziś można powiedzieć, że w budostalskiej organizacji działa stale około 150 zadaniowych grup partyjnych, cieszących się autorytetem załóg, stanowiących zaczątek wielu inicjatyw przyspieszających realizację poszczególnych obiektów. Wymienić tu trzeba spośród wielu grupowych takich jak Władysław Godela z Mostostalu Zabrze, Edward Rojek z ZBKŚ, Józef Król z ZPZT, Norbert Piniś z Budostalu — 3, czy Stanisław Micia z Hydrobudowy — 1. Podstawowym ogniwem produkcyjnym w budownictwie jest jednak brygada. Dlatego Komitet Zakładowy PZPR, mając zaplecze w rosnącej sile organizacji, stawia dziś sobie za cel doprowadzenie do takiego stanu, aby w każdej brygadzie produkcyjnej był minimum 1 członek partii.

RADY SEKRETARZY — POLITYCZNE PARTNERSTWO

We wrześniu 1975 roku Komitet Zakładowy Budostalu — 4 wspólnie z Komitetem Zakładowym Huty Katowice występują z inicjatywą powołania na budowie Walcowni Rad Sekretarzy Partyjnej Rady Sekretarzy, obejmującej wszystkie organizacje partyjne w przedsiębiorstwach realizujących ten obiekt. Jest to jak gdyby wyższy szczebel zadaniowych grup partyjnych — polityczny partner kierownictwa budowy kompleksu. Inicjatywa została zaakceptowana przez Komitet Budowy i Rada na zginiataczu już w pierwszych nęskających działaniach podjęła generalnie słuszną tę koncepcję, choć z początku wiele było zastrzeżeń do skuteczności, a było zastrzeżeń do skuteczności, a było zastrzeżeń do skuteczności, a było zastrzeżeń do skuteczności. Tym niemniej zarówno do realizacji, jak na stalowni, gdzie równocześnie powołano także

Dziś Komitet Zakładowy pracuje nad powołaniem partyjnych organizatorów budów. Jest to nieformalny szczebel koordynowania działalności partyjnej na jednym obiekcie stwarzający swoisty węzeł organizatorski właśnie dla grup partyjnych, a zarazem zapewniający operatywną inspirację i kontrolę w specyficznych warunkach budownictwa, gdzie wobec konieczności ruchu załóg niemożliwe jest powołanie OOP na wszystkich obiektach. W perspektywie konieczność dostosowania struktury oddziaływalnej organizacji partyjnych do szczebla kierownictwa zespołów budów i kierownictwa grup robót. Tacy partyjni organizatorzy budów jak Sylwester Gidacha, Edward Rojek, Władysław Godela, Eugeniusz Kozera, Stanisław Worowicz, Jan Byświec i inni już potwierdzają słusność tej koncepcji. Zadania te same — coraz wyższe formy i ciągle poszukiwania nowych. To jest właśnie cecha decydująca o dynamice działania.

KRZEPNIĘCIE

Organizacja partyjna Budostalu — 4 nie tylko rozrasta się liczbowo, ale krzepnie również jako skuteczna, reprezentatywna ogniwo przedstawicielskie, jako kierownik polityczny w organizacjach budowlanych, jako instrument skutecznego oddziaływania na świadomość załóg.

Jest to krzepnięcie wynikiem trudnej, konsekwentnej i ofiarnej pracy jej działaczy. Jest skutkiem stawiania przed członkami partii coraz wyższych wymagań zawodowych, społecznych i osobistych. Sumienne rozliczanie tych wymogów stwarza czasem konieczność podejmowania decyzji trudnych, o skreśleniu, nawet wykluczeniu. Jest to jednak zabieg niezbędny, gdy chce się działać skutecznie.

A tego właśnie przede wszystkim chce aktyw i kierownictwo organizacji partyjnej Budostalu — 4.

ROMAN DAREWICZ



Zdj. X. Góról

PRACOWITA NOC | JAK BUDUJEMY

KIEDY spytałem inż. BARTNIKA, który piec radzi mi odpowiedzieć tej nocy odpowiesz: —

— Obojętnie, oba pracują na pełnych obrotach. Ale, co za różnica, w dzień, czy w nocy; tam praca zawsze jest jednakowa. — Spać pan nie może — czy co? — dodaje żartobliwie inż. Bartnik. — Ale jak się pan tak upiera, to idź pan na pierwszy, bo to już historia naszej Huty, to niemal początek jej produkcyjnego życia.

Idę więc nocą od bramy głównej w kierunku wielkich pieców. Docieram do budynku socjalnego, gdzie mieści się dyspozytornia. Wspina się schodami.

Przy pulpicie — bardzo zajęty dyspozytor zmiąnowy. Co chwilę dzwonią telefony. Ktoś melduje:

— Na pierwszym piecu zakończono spust. Inny głos mówi — podaj tonaż z drugiego.

— Czy leje już jedynkę? — pyta dyspozytor. — Tak „jedynka” już skończona, zaczynamy „dwunastkę” — słychać w odpowiedzi.

Chwila spokoju. Krzysztof Kot, dyspozytor zmiąnowy, jest mimo to bardzo zajęty, bo teraz jest największe nasilenie pracy. Kończy się bowiem doba i musi przyjąć i

Wchodzimy do hall lejnicy I wielkiego pieca. Mój przewodnik radzi mi założyć kask który trzymam w ręku, bo może pryskać, kończy się bowiem kolejny spust. Nie zatrzymując się, przechodzimy szybko przez halę lejnicy i wchodzimy do pomieszczenia aparatury kontrolno-pomiarowej.

Kierownik zmiany, inż. Euzebiusz Podsiadło przedstawia mi obecnych tam ludzi. Zaczyna oczywiście od jednej tu pani — operatora załadunku, Jolanty Flak, która, jak żartują koleżdy, karmi nabojami wielki piec. Następnie poznaję mistrza pieca, mgr inż. Marcelega Tomczyka oraz nagrzewnicowych: Alojzego Chorobę i znanego mi już wcześniej — Andrzeja Latuskę.

— Wszystko, co dzieje się na wielkim piecu, jest tutaj — mówi inż. Podsiadło. — Patrz pan — wskazuje mi olbrzymią planszę, która obrazuje cały proces technologiczny pieca. — Z prawej jest to, co do wielkiego pieca dmuchamy, z lewej, co ładujemy, a w środku piec. I to wszystko. Prawda, jakie to proste? — Może, ale nie dla mnie — odpowiadam. — Co prawda światła, próbki i z płynem wskazują, że coś tam się dzieje, ale...

— Chodźmy, popatrz na spust właśnie już trzeci na tej zmianie dobiega końca — mówi mistrz Marcelego Tomczyk i zabiera mnie do hall.

Na środku hall lejnicy olbrzy-

wali: I garowi — Jerzy Nowak i Zbigniew Pietrzyk oraz II garowi — Ryszard Konieczny i Paweł Wójcik. W tej chwili drugi otwór przygotowują: I garowy — Zenon Majcher oraz II garowi — Tadeusz Rzeszewski, Henryk Jasiński i Emil Brotkowicz. Wszyscy są młodzi. Przyszli tutaj z różnych stron kraju. Kilku pracowało już wcześniej w hutnictwie, ale np. Nowak był uprzednio piekarzem. — Tam też pracowałem przy piecu — wtrącam. — Tak, ale tam były ruszta — ktoś dowcipnie replikuje.

Koniec rozmowy. Zaczyna się ruch. Wszystko już przygotowane do kolejnego spustu. I garowy Zenon Majcher ustawia wiertarkę, by idealnie w środku przewiercić otwór. Natomiast brygadziści, Jan Pająk przy pomocy krótkofalówki reguluje ustawienie kadzi. — Gotowe! — woła ktoś. Włącza się wiertarka. W chwilę potem z otworu tryska strumień ognia. Najpierw jednym korytem rusza granulacja, w kilka sekund później wartkim strumieniem płynie żółtawa ciecz — to surówka. Rozpoczął się kolejny spust, czwarty już na tej zmianie.

Przez kilkanaście minut patrzę na płynącą strugę surówki, nie mogę od niej oczu oderwać. Nagle poruszenie wśród ludzi. Coś się dzieje nietypowego. Wokół roz-

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nych zjednoczeń. Przy jednym z bloków na osiedlu D2, który tynkowała nasza brygada wykonano wykop pod przewody centralnego ogrzewania, eliminując w ten sposób dojazd do agregatu tynkarskiego. Na interwencję Rzeszewskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich nie odpowiedziało. Nawet prac nie przyspieszono na tym odcinku przez co agregat stał bezczynny, bo nie można było dowieźć do niego materiałów.

— Z kolegami z RPRI — dodaje inny brygadziści — mamy bardzo dużo problemów i często sygnalizujemy im, by zmienili organizację swych prac. Weźmy przykład wykonywania wykopów i instalowania w nich rurociągów. Otóż najpierw wykonuje się dwukilometrowy wykop, potem betonuje kanał, zakłada rurociąg i wreszcie zasypuje. Na tym odcinku znajduje się kilka lub kilkanaście przejazdów dróg budowlanych, po których dowozi się materiały. Niewiele pomagają nasze próśby o odcinkowe wykonanie zadania, by można było wykop zasypać i korzystać z drogi.

Kiedy podczas spotkania poruszone temat transportu elementów budowlanych na salę wybuchła niezwykle dyskusja. Brygadziści, którzy przeleźli są z różnych przedsiębiorstw, chociaż jednego zjednoczenia uważają, że jest to najpoważniejszy problem, największa bolączka. Raz po raz, jak z rogu obfitości, rzucali przykładami bezmyślnego marnotrawienia materiałów

i sprzętu. Każdy dzień przynosi im tych przykładów bez liku.

— Elementy bloków przychodzą na stację w Gołogoniu z wielu krajowych wytwórni. Zastanawia nas bezmyślność tych, którzy te elementy ładują na wagony. Zdarza się, że długo wyczekiwane przez nas elementy przychodzą, ale na dwudziestu wagonach jest jeden tylko rodzaj. Co z tego można zbudować?

— Inna sprawa to transportowanie tych elementów z wagonu do nas a właściwie na konkretne miejsce we wzniesionym bloku. Z wagonu zdejmują się na rampę, w miarę szybko by nie płacić osiowego. Ponieważ miejsca do składowania na stacji jest mało, stosy elementów rosną wzdłuż ponad normę. Można ułożyć na siebie dziesięć elementów a kładzie się nawet dwadzieścia. Jeśli znajdzie się jakiś słabszy na spodzie, pod ciężarem pęknie i nadaje się na złom. Dalsza droga przebywana jest na samochodach. I to kolejna bezmyślność, przy której większego zarobku. Kierowcy zabierają znacznie więcej płyt, niż to określają przepisy czy nawet ładowność samochodu. Był taki przypadek, że zamiast 16 ton, jeden przewiózł na plac budowy prawie 30 no i podwoje rozleciało mu się na miejscu. Czynnici załadunku i wylądunku dokonują brygady, które nigdy nie zostały przeszkolone w zakresie właściwego wykonania tej czynności. Nikt nie wie, w jaki sposób można składować

poszczególne elementy i dlatego dość pokalna ich ilość ulega całkowitemu zniszczeniu. Inna rzecz, że na całym placu budowy nie ma ani skrawka właściwego placu składowania, a te które jako tako przystosowano do takiej funkcji daleko odbiegają od norm.

— Przyjeżdża taki kierowca z nadmierną ilością płyt i zmusza do zabrania towaru nawet w przypadku zniszczenia z jego winy. „Jeśli nie weźmiecie wy — mówi — Inni zabiorą z pocajaniem ręki”. I tak jest naprawdę. Bo na elementy czeka się czasami kilka dni. Wiedzą o tym kierowcy z Transbudu — Brynow i wykorzystują;

— Ale brygadziści nurtują nie tylko problemy materiałowe. Niezwykle ważne jest zabezpieczenie sprzętów. Produkowane w węzle betoniarstwie beton jest na budowę ponieważ brak betonowozów, brak jest również dostatecznej ilości agregatów tynkarskich, a te które są, mają małą wydajność. Sugerowano więc podczas spotkania i dużym obniżeniem przyrostu w budowie osiedli dla hutników i budowlanych Huty Katowice.

Na zakończenie spotkania sekretarz KP PZPR Stefan Brynecki zapewnił, że władze polityczno-gospodarcze Kombinat i budowy Huty Katowice przeanalizują wszystkie uwagi i postulaty i wydadzą odpowiednie zalecenia zmierzające do poprawy sytuacji.

NA WIELKIM PIECU

przekazać dalej produkcję wielkich pieców.

— Proszę o produkcję z całej doby? — to dyspozytor dyspozytorni głównej — mówi mi szeptem K. Kot.

— Proszę bardzo — odpowiada dyspozytor wielkich pieców.

— I wielki piec — 109.512 ton; II — 106.382 ton. — Dziękuję! W porządku, a teraz czy masz już analizę? — Chwileczkę zaraz ją zbiorę... itp. Tak jeszcze przez jakiś czas dyspozytor wciska przyciski, biega od telefonu do telefonu i przyjmuje oraz podaje szereg informacji.

— Wreszcie spokój. Teraz powiadomię kierownika zmiany, inż. Euzebiusza Podsiadło, by przysłał kogós po pana: mógłby pan gdzieś po nocy zbudzić — mówi Krzysztof Kot.

Po kilku minutach zjawia się bardzo młody mężczyzna i idzie na wielki piec. Zagadują go po drodze, co on robi na wielkim piecu? — Jestem II nagrzewnicowym — mówi Andrzej Latusek. — Pracuję tu niedawno, przyśledłem zaraz po ukończeniu technikum hutniczego.

mie palenisko i wokół rozpryskujące się iskry. Garowi, długimi prętami usuwają skrzepy z koryta. Dobiega końca spust. Zaczyna powoli dmuchać, bowiem poziom obniżył się do wysokości otworu — wyjaśniają mi.

— Zaraz będziemy zatykać — mówi brygadziści, Jan Pająk — zapełniła się już kadź. Czekamy. Palenisko wolniutko przycisną. Nad nim unosi się coraz gęściej brunatny dym. Brygadziści wydają polecenie, by włączono zatykarke. Powoli przesuwa się olbrzymie ramie — to właśnie urządzenie, które zatyka otwór. Koniec kolejnego spustu. Następuje chłodzenie koryta.

Teraz trzeba chwilę poczekać. Przygotowują się do następnego spustu, tym razem na drugim otworze. Na poprzednim trwa jeszcze chłodzenie.

— To trochę potrwa — mówi Marcelego Tomczyk. Pokazuje mi krzątających się ludzi. — Oto cała brygada pracująca dzisiejszej nocy. Przy pierwszym otworze, który przed chwilą zatkali, pracu-

pryskują się, jak zimne ognie, potężne iskry.

— Zatykać otwór! — woła Tomczyk.

Ktoś uruchamia zatykarke. Otwór zatkany. Już spokój.

— Spust nieudany. Za krótki był otwór, musimy go przedłużyć — mówią zmartwieni.

Nie czas jednak w tej chwili na zastanawianie się. Muszą przecieć do końca zmiany wykonać planowaną ilość spustów. Jeden nie wyszedł — to nie powód do rozdzierania szat. Teraz trzeba się pospieszyć. Błyskawicznie przenoszą się całą brygadą do drugiego otworu. I... w chwilę później płynie znów struga surówki nowym korytem.

Wychodzę z hall lejnicy. Spoglądam jeszcze z estakady na jasno oświetlony Kombinat, w którym nieprzerwanie tętni praca...

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

MIESZKANIA?



Tak są składowane niektóre materiały budowlane. Część z nich ulega całkowitemu zniszczeniu. Zdj. B. Jaskólski

— BYŁO TO pod koniec stycznia 1971 roku. Kilka tygodni wcześniej awansowałem na stanowisko kierownika utrzymania ruchu na wydziale wielkich pieców w Hucie Kościuszkow. Wymieniałem wówczas zamknięcie gardzielowe w jednym z wielkich pieców. Może była godzina 23.30, może dalej. Zbierałem się już do pójścia spać, kiedy zadzwonił telefon. Dzwoniono mi z huty, że nie pasuje misa dużego stołka do gardzieli remontowanego pieca. Jestem im potrzebny. Co było robić — opowiada zastępca kierownika d. s. utrzymania ruchu w Wydziale Wielkich Pieców Huty Katowice, Tadeusz Nowak. — Szybko ze-

tejszej, bardzo na ówczesne czasy nowoczesnej — walcowni średnio-malej.

Z rozrównieniem wspomina tamte odległe lata terminowania w trudnym hutniczym zawodzie. Młody, niewiele jeszcze umiejący chłopak, zetknął się tam z ogromną życzliwością wytrawnych śląskich fachmanów.

Po dwóch latach pracy w „Kościuszkę” musi się jednak na pewien okres pożegnać ze swą umiłowaną pracą. Zostaje bowiem powołany do wojska. Ale zaraz po ukończeniu służby wraca do Huty Kościuszkow. Tyle, że nie na walcownię, lecz do działu głównego mechanika, jako przygotowujący remonty w wydzia-

le ruchu na wydziale wielkich pieców. W 1975 roku, kiedy już dobiegła końca budowa wielkiego pieca nr 1 w Hucie Katowice, inż. Nowak zostaje przeniesiony do naszego Kombinat. Tutaj od razu otrzymuje stanowisko zastępcy kierownika d. s. utrzymania ruchu na wydziale wielkich pieców, które piastuje do dziś.

Bedąc już w Hucie Katowice zostaje wysłany na kilkutygodniowe szkolenie do Krzywego Kągu w ZSRR. Tam, jak twierdzi, wiele się nauczył. Zapoznał się przede wszystkim z nowoczesnym hutnictwem.

Wspomina z dużym sentymentem gorący czas oddawania do

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na każdym posiedzeniu egzekutywy POP dokonuje się wnikliwej oceny wyników uzyskanych przez załogi stalowni. Zarówno ilościowych jak i jakościowych. Przede wszystkim jednak zwraca się uwagę na mankamenty w pracy. Analizuje się przyczyny niedostatków i zaległości. Ustala drogi poprawy.

O sprawach tych mówi się także szczerze i otwarcie podczas częstych spotkań sekretarzy organizacji partyjnych z brygadziściami, mistrzami, odlewniczymi, konwertorowymi, słowem z wszystkimi ludźmi mającymi bezpośredni i decydujący wpływ na jakość produkcji.

Jedną z licznych form oddziaływania na kolektyw pracowniczy jest organizowanie wymiany doświadczeń między brygadami. Tym, które wyróżniają się dobrymi wynikami i tymi, które nie potrafią dorównać najlepszym. Na przykład brygadą Mariana Potępy czy Tadeusza Ryszarka, stalownym tradycyjnie już za wzór dobrej roboty.

topy, wyjaśniania niektórych zawiłości procesów wytwarzania, udzielania niezbędnych wskazówek stałego nadzorowania pracy. Pomoc taka potrzebna jest zwłaszcza młodym pracownikom stalowni, nie posiadającym jeszcze dostatecznego doświadczenia, tak bardzo potrzebnego w tej odpowiedzialnej pracy.

Poszukiwania jakościowych rezerw odbywają się, jak się już rzekło, przede wszystkim w zakładzie stalowni. Ale nie tylko. Z inicjatywy organizacji partyjnej nadaje im się także szerszy zasięg. Wiosną odbyło się połączone spotkanie egzekutywy organizacji partyjnych stalowni i walcowni. Rozważano na nim problemy, których rozwiązaniem zainteresowane są żywnie załogi obu zakładów. Określono zadania, jakie powinny być zrealizowane, w celu zapewnienia warunków sprzyjających uzyskiwaniu dobrej jakościowo stali. Niebawem obie egzekutywy spotkają się ponownie i rozliczą się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Radziły już także wspólnie egzekutywy stalowni i transportu kolejowego. Okazuje się bo-

PRACA W HUTNICTWIE TO RODZINNA PASJA

byłem się i pojechałem do zakładu. Decyzja była ryzykowna, ale się nie zawahałem ani chwili, mimo, że po raz pierwszy mi się coś takiego zdarzyło. Zezwoliłem bowiem na wejście pracowników do wnętrza gardzieli, w celu przypalenia od wewnątrz kolumny krucica gardzielowego, co było jedyną możliwością zamontowania misy. Tym bardziej, że innej misy aktualnie nie posiadaliśmy i należałoby odlać nową, a to zajęłoby sporo czasu.

— I operacja się powiodła — mówi z uśmiechem inż. Tadeusz Nowak, który z hutnictwem związany jest już od dwudziestu pięciu lat. Zaczął pracę w 1953 roku w Hucie Kościuszkow zaraz po ukończeniu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach. Od razu trafił do utrzymania ruchu tylko, że nie na wielkich piecach, a w tam-

lach walcowni i stalowni. W 1966 roku, pracując nadal w dziale głównego mechanika, rozpoczęła studia wieczorowe na Politechnice Śląskiej, na wydziale mechanicznym.

— Były to lata pełne wyrzeczeń — mówi. — Musiałem bowiem dzielić czas na pracę, naukę no i oczywiście na rodzinę. Ale wytrwałem! Nie zawaliłem ani jednego semestru. Studia ukończyłem w normalnym terminie. W tym czasie tzn. w okresie moich studiów, stalownia Huty Kościuszkow przechodziła modernizację i trzeba było remontować wiele pieców martenowskich, a to należało przecieć do moich obowiązków.

Po skończeniu politechniki — Tadeusz Nowak, pracuje jeszcze kilka lat w dziale głównego mechanika. Pod koniec 1970 roku zostaje kierownikiem utrzymania

eksploatacji wielkich pieców. Zarówno pierwszego, jak i drugiego, którego całą budowę, od samego początku dozorował. Wtedy pracowało się po kilkanaście godzin na dobę. Widzieli się wówczas autentycznie zaangażowane ludzi, wzorową organizację pracy.

Czy wybrałby po raz drugi ten zawód? — Oczywiście — odpowiada. — Przecież pochodzę z hutniczej rodziny. Mój ojciec pracował, jako murarz, przy piecach w Hucie Ferrum. Mój syn — Mariusz, również będzie hutnikiem. Jest on w tej chwili w trzeciej klasie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych i już się nie może doczekać, kiedy rozpocznie pracę w Hucie Katowice. Ale on tak prędko tu nie przyjdzie, musi jeszcze ukończyć studia — mówi na zakończenie inż. Tadeusz Nowak. (bar)

STAŁOWNIKÓW BATALIA O JAKOŚĆ

Baczną uwagę zwraca się na doskonalenie systemu premiowania. Nagradzania brygad i ludzi, którzy na to szczególnie zasługują. Przynosi to dobre rezultaty.

Wiele czasu w działalności partyjnej poświęca się pracy uświadamiającej. Ukazywaniu korzyści, jakie dzięki wysokiej jakości wyrobom Huty Katowice, uzyskuje sam Kombinat, gospodarka narodowa, całe polskie społeczeństwo. Równie obrazowo wyliczane są straty, jakie ponosimy wszyscy na skutek zaniedban.

Organizacja partyjna Zakładu Stalowni koncentruje wysiłek na tworzeniu atmosfery dobrej roboty, na mobilizowaniu ludzi do możliwie najlepszego wykonywania zadań. Na specjalnych tablicach pracownicy każdej zmiany mogą zapoznać się z uzyskanymi przez siebie rezultatami. Mogą być dumni z nich lub odwrotnie — rumienić się za nie. Mogą porównać się z innymi kolektywami i podjąć postanowienie, że nie będą gorsi.

Podniesienie na wyższy poziom umiejętności zawodowych całej załogi stalowni — to kolejny cel, którego osiągnięcie przyspieszy chce organizacja partyjna. Szczególnie odpowiedzialne zadania stawia się przed specjalistami od technologii. Wymaga się od nich nawiązywania ściślejszej współpracy z brygadami prowadzącymi wy-

wiem, że i na tym styku jest wiele spraw do załatwienia. Niezbędne jest na przykład natychmiastowe zwiększenie rotacji wagonów w Hucie Katowice. Jak to osiągnąć? — Trzeba — powiedziano — skrócić czas postoju wagonów już załadowanych, lepiej wykorzystać lokomotywy, które są długie tu i tam stoją. Rzecz jasna, potrzebni są ludzie, którzy zajmą się specjalnie tym problemem. Dlatego postanowiono powołać koordynatorów przewozów na poszczególnych zmianach. Postanowiono także zacieśnić współpracę między grupowymi partyjnymi stalowni i transportu kolejowego.

Poprawa jakości pracy i w rezultacie także jakości wyrobów stała się punktem honoru organizacji partyjnych działających na linii stali. Intensyfikacja one działalności i zacieśnianie współpracy, aby ten cel osiągnąć. Należy się spodziewać, że wysiłek w niedalekiej przyszłości przyniesie spodziewane owoce.

TERESA WOJTEK

MAMY JESZCZE LATO. W tym roku nieszczerze, ale coraz częściej myślimy już o nadchodzącej jesieni i zimie. Jak przygotować się do tych pór roku, jakie zapewnić warunki, aby działalność produkcyjna zakładów przebiegała bez jakichkolwiek zakłóceń, a realizacja zadań społeczno-gospodarczych była pełna i terminowa.

W Hucie Katowice już w połowie lipca wydano polecenie służące dotyczące przygotowania Kombinatu do pracy w okresie jesienno-zimowym. Społecznych inspektorów pracy zobowiązano do przeprowadzenia w ściśle określonym czasie kontroli izolacji cieplowniczych urządzeń oraz sieci energetycznych, zdolności ogrzewania hal i pomieszczeń, stanu budynków i budowli oraz sposobów usunięcia stwierdzonych usterek, możliwości korzystania z posilków regeneracyjnych w pobliżu miejsca pracy, przygotowania odpowiednich zapasów ciepłej odzieży i obuwia, gromadzenia środków do odśnieżania oraz posypywania piaskiem dróg i przejść, kompletowania środków grzewczych dla pracowników zatrudnionych na otwartej przestrzeni, możliwości zapewnienia ciągłej dostawy wody ciepłej do mycia.

Społeczni inspektorzy pracy, po dokonaniu dokładnego rozeznania potrzeb w okresie jesienno-zimowym, przekazali kierownikom poszczególnych jednostek organizacyjnych Huty Katowice 124 uwagi i wnioski wymagające realizacji ze swej strony kierownictw zakładów, opracowali dodatkowo programy technicznego i technologicznego zabezpieczenia wykonania zadań oraz łagodzenia uciążliwych warunków pracy w okresie jesienno-zimowym. Wyznaczono także, osoby odpowie-

30 WRZEŚNIA GOTOWOŚĆ DO JESIENI I ZIMY

działne za wykonanie przedsięwzięć ujętych w harmonogramach działania i wyznaczono terminy realizacji konkretnych zadań. Do 30 września przewiduje się zakończenie wszystkich przygotowań.

Przy określaniu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych na miesiąc jesienno-zimowy, bierze się także pod uwagę ewentualność awaryjnego działania na wypadek ograniczeń w dostawach energii elektrycznej, gazów, wody i surowców oraz występowania trudności przewozowych w transporcie kolejowym i samochodowym.

Ponieważ przygotowania do najtrudniejszych okresów roku traktuje się w naszym Kombinacie z należytą uwagą, wydaje się, iż nie powinno zaskoczyć kierownictwo poszczególnych jednostek. Także i dlatego, że w ciągu minionych zim zebrano dostatecznie dużo doświadczeń, często przykrych, które obecnie zostaną wykorzystane. (T.W.)

POZNALIŚMY NAJLEPSZE WYDZIAŁY

WSPÓŁZAWODNICTWO pracy ma wielkie i bogate już tradycje na terenie Huty Katowice. Rozwijane są pomyślnie wciąż nowe jego formy. Dużym powodzeniem cieszy się np. rywalizacja między poszczególnymi wydziałami, których załogi muszą spełnić liczne warunki, jeśli zamierzają ubiegać się o palme pierwszeństwa.

Ostatnio w ośrodku wycieczkowym w Rogoźniku dokonano podsumowania wyników uzyskanych w pierwszym kwartale bieżącego roku w współzawodnictwie międzywydziałowym, jak również wręczenia przyznanych nagród pieniężnych.

W GRUPIE PIERWSZEJ najlepszy okazał się Wydział Wielkich Pieców. Jego kolektyw zdobył 407 punktów i nagrodę w wysokości 45 tysięcy złotych. Kolejne lokaty przyznano załogom Wydziału Przygotowania Rud i Koksu (nagroda 30 tys. zł) oraz Wydziału Spiekalni (nagroda — 20 tys. zł).

W GRUPIE DRUGIEJ z dużą przewagą, bo wynoszącą ok. 500 punktów, zwyciężył Wydział Energetyczny, za co jego załoga otrzymała nagrodę w wysokości 30 tys. zł. Drugi był Wydział Pomiarów i Badań Elektrycznych (nagroda — 20 tys. zł). Pod uwagę brano tu wyniki siedmiu wydziałów.

W GRUPIE TRZECIEJ sukces odniosła załoga Wydziału Remontów Mechanicznych i Energetycznych z 463 punktami, wyprzedzając Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny. W tym przypadku, podobnie jak w grupie poprzedniej, nagrody wyniosły 30 i 20 tys. zł.

W GRUPIE CZWARTEJ najlepsze wyniki uzyskał kolektyw Wydziału Remontów Nawierzchni Kolejowej i Urządzeń ZRK (nagroda — 25 tys. zł) przed Wydziałem Remontów Taboru Kolejowego (nagroda — 15 tys. zł).

Nagrody przeznaczone zostaną na organizowanie wycieczek krajoznawczych, spotkań i inne cele służące dalszej integracji załóg, co z kolei ma znaczący wpływ na rezultaty osiągnięte w pracy. (TW)

NIE, TUTAJ w żadnym wypadku nie można rozmawiać. Próbuje z kimś nawiązać kontakt, ale gdzie tam? Szum pracujących urządzeń jest tak głośny, że o jakiejkolwiek rozmowie nie ma mowy. Mimo, że jesteśmy w najnowocześniejszym wydziale Huty Katowice.

W ciepłowni przy maszynach czującej ludzkie. Pilnie śledzą zainstalowane tu liczniki, zegary itp. Nieopodal maszyn znajduje się szereg budek telefonicznych takich prawie, jakie spotykamy normalnie na ulicy. Służą one jednak zgoła innemu celowi. Utrzymywane jest poprzez nie stały kontakt z dyspozytornią i wydziałami Huty. Co jakiś czas ktoś do nich wpada, podaje jakąś informację lub też odbiera i wraca do swej maszyny. Są to maszyniści dmuchaw i innych urządzeń. Na jednej zmianie pracuje ich zaledwie dwunastu — łącznie z dozorem. Ale więcej ich tu nie potrzeba, bo wszystko jest zautomatyzowane. Ich praca sprowadza się jedynie do kontrolowania urządzeń, regulowania parametrów dmuchu oraz przekazywania lub też odbierania informacji z poszczególnych wydziałów.

Usiłuję kogoś zagadać. Maszynistów nie można jednak oderwać od pracy, której w danej chwili jest moc. Wszystkie urządzenia pracują na pełnych obrotach nie tylko tutaj, lecz równie gdzieś w odległych wydziałach, którym stąd śle się energie, wodę, powietrze itp. Pomaga mi, widząc moją bezradność, mistrz zmianowy — Władysław Wójcik i zabiera mnie do swej kabiny. Tutaj można już swobodnie rozmawiać.

Władysław Wójcik wyjaśnia mi, że praca jest tu niezmiernie odpowiedzialna. — Stąd bowiem — mówi — idzie para, woda, dmuch i energia na całą Hute. Jakaś drobna usterka w tej maszynie, może spowodować duże komplikacje. Toteż musimy wszystkiego baczenie pilnować — kończy mój rozmówca, radząc mi przejść się do dyspozytorni ciepłowni, gdzie bliżej będę mógł się zająć z tymi skomplikowaną pracą tego wydziału.

Wychodzę schodami na ostatnie piętro budynku i wchodzę do nastawni ciepłej. Chwilę się rozglądam. Czysta, jaką tu zastaje, wprost ogłusza. Przy pulpach kotłów spory ruch. Ludzie ciągle coś włączają, gdzieś telefonują, następnie skrzętnie odnotowują na le-

żących przed nimi arkuszach dyspozytorskich.

Pytam o kierownika tej zmiany. Wskazują mi mężczyźni pracującego przy jednym z pulpów. Odrywam go od pracy i proszę o kilka informacji.

— Stąd, z nastawni — mówi kierownik zmiany, Leszek Stępel — operatorzy sterują automatycznie pracą ogromnych agregatów takich jak: kotły parowe, dmuchawy, sprężarki powietrza itp.

— Więc z tego jednego miejsca kieruje się całym tak skomplikowanym procesem technologicznym?

— To tylko ogólniki, co przed chwilą powiedziałem — wyjaśnia Leszek Stępel. — Tu w ciepłowni wytwarzane są podstawowe media energetyczne, takie jak: sprężone powietrze, para do celów technologicznych, ciepła woda, którą ogrzewane są obiekty Kombinatu i budowy. Nasza ciepłownia to także „producent” wody użytkowej do celów socjalnych oraz wody uzdatnianej chemicznie.

Przerwywamy rozmowę. Rozglądam się po nastawni. Słyszę, jak starszy operator kotła, Janusz Klimczyk, mówi do kolegi: — Na kotle KP-1 trwa droczenie wirnika wentylatora ciągu nu-

mer dwa. Pracujemy przy mniejszym obciążeniu pary.

— Trafiał pan na bardzo spokojny dzień — mówią mi dwaj następni operatorzy kotłów: Michał Mroczek i Mieczysław Bytnar. — Proszę spojrzeć na monitory, ki re pokazują poziom wody w walcach kotłów parowych. Wszystko gra. Spoglądam, ale mówiąc szczerze, nie mi to nie mówi. Po prostu trzeba się na tym znać, jak ci ludzie, których tu zastaję. Lecz po spokoju, jaki tu panuje, wierzę, że naprawdę wszystko jest w porządku i nigdzie nie ma zakłóceń.

Radzą mi jeszcze zajrzeć do sąsiedniej sali, gdzie siedzą operatorzy.

— U nas także spokój — mówi mi na wstępie starszy operator dmuchaw, Zdzisław Decyk. — Proszę spojrzeć na tablicę. W tej chwili podajemy dmuch na pierwszy wielki piec, tyle samo na drugi. O takim ciśnieniu, jakim jest w danej chwili potrzebne piecom. Oczywiście wiemy o tym od nagrzewnicowych pieców, gdyż oni nam podają ściśle parametry, do których musimy się absolutnie dostosować. Gdyby cokolwiek było nie tak, natychmiast wszczęto by alarm. Bardzo wiele bowiem od nas zależy, by wielkie piece mogły prawidłowo pracować.

Przy innych pulpach również spokojnie, starszy operator Marian Siąkała, ma również dzisiaj niezbyt kłopotliwą zmianę. Na wiszącej przed pulpitem tablicy synoptycznej tylko kilka zielonych światełek. Reszta same czerwone, co oznacza, że niemal wszystkie zakłady i agregaty Kombinatu pracują normalnie. Nie ma więc awarii i przestoju. Huta pracuje pełną parą!

BOGUSŁAW BĄRWIŃSKI

PRACUJE PEŁNĄ PARĄ



Po lewej: przy pulpach Marian Siąkała; po prawej: Janusz Klimczyk.

Zdjęcie: X. Góralt

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE

2 STYCZNIA 1978

● Plac budowy odwiedza przebywający w woj. katowickim przewodniczący CK WD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL — Tadeusz Witold Młyńczak.

3 STYCZNIA

● W zespołach stacji granicznych Żurawica-Medyka-Boguszów przyjeżdżają pierwsze wagony z radiodiodami i urządzeniami i maszynami, przeznaczonymi dla dalszej budowy Huty Katowice.

● Urządzenia przekraczają granicę wraz z transportem wysokiej jakości aglomeraty, z której blisko 10 tysięcy ton przeznaczonych jest także dla Huty Katowice.

● Z prasy:

„W fazie montażu hal i pierwszych urządzeń wkroczyła w Dąbrowie Górniczej budowa fabryki domków jednorodzinnych, która pierwsze elementy dostarczy w IV kwartale 1978 r. W pierwszej kolejności z elementów tych powstają domy jednorodzinne z garażami na osiedlach Sadowa-Swobodna oraz tzw. Górze Golonoskiej i przeznaczona będą dla załogi Huty Katowice.

Elementy z dąbrowskiej wytwórni przystosowane będą do montażu domów jednopiętrowych w trzech wariantach: o powierzchni 80, 110, 140 m kw. (mieszkania 3-5 pokojowe). Roczna produkcja fabryki wyniesie na 350 domów”.

5 STYCZNIA

● Uruchomiony przed niespełna tygodniem wielki piec nr 2 w kolejnym 68 wtopie produkuje 10-tysięczną tonę surowki.

6 STYCZNIA

● W ciągu pierwszych pięciu dni nowego roku załoga eksploatacyjna Huty Katowice przekracza zadania produkcyjne we wszystkich asortymentach. W wydziale przygotowania rudy i wsadu planowane zadania w wysokości 84.600 ton spieku zostały przekroczone o 2.047 ton. Wydział wielkich pieców wykonuje 567 ton surowki wlewej,

prasad planowane 39.807 ton. Walcownia ciągła kęsów przekracza zadanie 10.700 ton o 2.074 tony. Walcownia-rolnicza wykonuje swoje obowiązki w ponad 101 proc., a walcownia średnia zaś w wyrobach gotowych przekracza plan o 419 ton. Jedynie stalownikiem zabrakło do planu kilkuset ton stali, co jest skutkiem jakości wsadu: w pierwszych rozruchowych wtopach wielki piec nr 2 produkuje surowkę o nadmiernej ilości krzemu.

7 STYCZNIA

● Na budowie walcowni dużej — najważniejszego zadania budowlanych Huty Katowice w roku bieżącym załoga realizacyjna osiąga stan 5.000 osób. Wydział ten największy w polskim hutnictwie i jeden z największych na świecie pochłonie łącznie 45 tys. ton maszyn i urządzeń hutniczych, na których po zakończeniu budowy i dojeździe do planowanych zdolności produkcyjnych uzyskiwać się będzie w ciągu roku i mln 200 tys. ton produkcji gotowej, z czego 550 tys. ton stanowiące będą kształtowniki, a 650 tys. ton szyny kolejowe i tramwajowe. Realizacja pierwszej linii technologicznej tego wydziału stanowić będzie zarazem — zgodnie z planami inwestycyjnymi — zakończenie I etapu budowy Huty Katowice.

● Z prasy:

„Przedstawicielem wszystkich regionów Polski powiemy, iż nie sprawa winy zawodu nikomu, kto w nas pokłada nadzieję, że tak jak dotychczas będziemy wzorowo realizować największą inwestycję przemysłową w historii Polski, by jak najbardziej spłaciła krajowi zaciągnięty kredyt. Zapewniamy, że cały kraj, który włożył wiele wysiłków w budowę hutniczego giganta liczyć może na coraz większe korzyści — mówi — stwierdza w wywi- dzie prasowym przed II Krajową Konferencją Partijną i sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice — Waldemar Kowalski.

SZCZEGÓLNA forma instytucjonalnego i systematycznego szkolenia ekonomicznego jest Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej. Słuchaczami tego Studium są aktywni i związkowi przedsiębiorcy budowlanych i montażowych zrębowanych na Głównym Placu Budowy Huty Katowice. Studium rozpoczęło działalność w maju 1978 roku jako filia analogicznego studium istniejącego przy WRZZ w Katowicach. Bezpośredni nadzór nad działalnością Studium sprawuje Prezydium Związkowej Rady Koordynacyjnej Budowy Huty Katowice. Program zajęć szkoleniowych obejmuje 350 godzin zajęć teoretycznych i praktycznych w zakresie wymienionych głównych cykli tematycznych, a mianowicie:

- Aktualne problemy społeczno-gospodarcze i polityczne;
- Polityka społeczna;
- Wybrane problemy ekonomii politycznej socjalizmu;
- Prawo pracy;
- Problemy naukowej organizacji pracy;
- Budownictwo związkowe i działalność związków zawodowych.

Założenia programowo-organizacyjne Studium, które opracowane zostały przez Stud-

wewnętrznymi i zewnętrznymi modyfikującymi formy i metody realizacji celów społecznych tej strategii w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

● Znajomość słuchaczy z głównymi problemami ekonomii i organizacji pracy oraz kształtowanie przekonania o potrzebie stałego usprawniania organizacji pracy i inicjowanie działań na odcinku doskonalenia usprawnienia i unowocześniania pracy, przy uwzględnieniu wymagań ekonomiki, fizjologii, psychologii, socjologii, ergonomii i pedagogiki pracy.

● Kształtowanie i doskonalenie umiejętności samodzielnego i inicjatywnego formułowania zdań cząstkowych (odcinkowych) wynikających z ogólnych zadań partii, państwa i instancji związkowych w sferze polityki społeczno-gospodarczej oraz kształtowanie i doskonalenie umiejętności kolektynego organizowania i realizowania tych zadań we własnym środowisku pracy.

● Podnoszenie ogólnego poziomu kultury politycznej i społecznej słuchaczy oraz kształtowanie umiejętności nawiązywania do doskonałości ich kwalifikacji ekonomicznych, m. in. w formie pracy samokształceniowej.

PRZEZ WIEDZĘ DO KOMPETENCJI

wodniczącego Sekcji Propagandy Ekonomicznej Załóg Zakładowego Koła PTE przy Kombinacie i zatwierdzone przez Prezydium ZRK tak formułuje cele i zadania tej formy szkolenia aktywnych przedsiębiorców budowlanych wykonawstwa inwestycyjnego w dziedzinie ekonomicznej i dziedzinach pokrewnych:

- Znajomość teorii i praktyki efektywnego działania w sferze polityki społeczno-gospodarczej partii, państwa oraz roli i zadania związków zawodowych, ich, jednego z głównych podmiotów tej polityki.
- Wyposażenie słuchaczy w wiadomości i umiejętności niezbędne do prawidłowego wykonywania przez aktywnych przedsiębiorców zadań gospodarczych szczególnie w zakresie działania instytucji (organów) samorządu robotniczego.
- Znajomość teorii i praktyki ekonomicznej politycznej socjalizmu z zasadami funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki doskonalenia systemu ekonomiczno-financego organizacji gospodarczych.
- Zapoznanie słuchaczy z zasadami strategii społeczno-gospodarczej lat siedemdziesiątych i aktualnymi uwarunkowaniami

Na podkreślenie zasługuje oryginalna konstrukcja merytoryczna szczegółowego programu zajęć szkoleniowych. Program ten został tak opracowany, że tematy z zakresu aktualnych problemów społeczno-gospodarczych, polityki społecznej i wybranych problemów ekonomii politycznej socjalizmu porównują się z ustalonymi przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR następującymi wydziałami:

— Program edukacji ekonomicznej załóg zakładów produkcyjnych na rok 1977/1978.

Niektóre zagadnienia objęte tymi wydziałami zostały w programie studium potraktowane bardziej obszernie i w dostosowaniu do konkretnych problemów występujących na Głównym Placu Budowy Huty Katowice. Przyjęta zatem koncepcja programu Studium umożliwia jego absolwentom jednoczesne uzyskanie dyplomu ukończenia Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej i świadectwa ukończenia szkolenia w ramach edukacji ekonomicznej załóg. Zajęcia szkoleniowe na Studium w zakresie zagadnień ekonomicznych i społeczno-gospodarczych stanowiących około 30 procent wymiaru godzinowego materiału programowe-

go prowadzi członkowie Zakładowego Koła PTE, pełniący zarazem funkcje lektorów KW PZPR w Katowicach lub lektorów KF PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice.

Staraniem Związkowej Rady Koordynacyjnej został opracowany specjalny poradnik programowo-organizacyjny dla słuchaczy Studium. Z jednej strony ma on umożliwić słuchaczom należyłą orientację dotyczącą wymagań programowych, a z drugiej — ułatwić im opowiadanie trudniejszych partii materiału programowego w toku pracy samokształceniowej. Poradnik programowo-organizacyjny zawiera m. in. następujące działy:

- Założenia programowo-organizacyjne;
- Szczegółowe zestawienie cykli tematycznych z podziałem godzinowym;
- Zestawienie jednostek tematyczno-metodycznych oraz szczegółowy (godzinowy) podział materiału szkoleniowego a także szczegółowy wykaz literatury podstawowej do każdego cyklu tematycznego.

Opracowanie to stanowi cenną pomoc w przygotowywaniu się słuchaczy Studium do zajęć szkoleniowych, zwłaszcza tych które prowadzone są w formie seminaryjno-dyskusyjnej lub w formie zajęć praktycznych.

EDUKACJA EKONOMICZNA (4)

Wysoki poziom dydaktyczno-merytoryczny zajęć szkoleniowych, stosowanie aktywizujących metod prowadzenia zajęć oraz stałe zainteresowanie działalnością Studium ze strony ZRK zapewniają optymalną realizację celów programowych Studium. Należałoby jednak zbadac o podwyższenie frekwencji na zajęciach szkoleniowych, gdyż kształtuje się ona w wysokości około 70 procent stanu ewidencyjnego słuchaczy.

Jestem przekonany, iż ukończenie Studium, nawet przez mniejszą niż wynika to z aktualnego stanu ewidencyjnego liczbę słuchaczy, przysporzy jednostkom budowlanej Huty Katowice pożądaną grupę bardziej kompetentnych w sprawach ekonomicznych i bardziej efektywnych w sferze współzawodnictwa tymi jednostkami działaczy związkowych i samorządów robotniczych.

Korzyści gospodarcze i społeczne winny być z tego bezsporne. Zarówno w sferze bardziej prawidłowej realizacji trudnych, tegorocznych zadań rzeczowo-financego przy budowie Huty, jak i w formie tworzenia twórczej atmosfery pracy i rzetelnego współdziałania wszystkich załóg budowlanych.

JERZY NALEZIŃSKI

Z NOWOŚCI WYDAWNICZYCH

Z. Rybicki: **ADMINISTRACJA GOSPODARZA W PRL.** PWN 1978.

Książka przeznaczona głównie dla słuchaczy studiów prawniczych, administracyjnych oraz z zakresu zarządzania gospodarką narodową. Autor omawia m. in. organy administracji gospodarczej i zarządzania, podstawowe jednostki gospodarcze, prawne problemy planowania i realizacji planów, koordynację i prawne formy działania w zarządzaniu gospodarką narodową.

L. Koczniewska-Zagórska: **KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE ZAWODOWE ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH PRODUKCYJNYCH W ZSRR.** WSP 1978.

Praca zawiera niektóre wybrane zagadnienia radzieckiej pedagogiki pracy; przedstawia rozwój systemu kształcenia i doskonalenia robotników w zakładach produkcyjnych w świetle podstawowych dokumentów KPZR i ZSRR oraz idej oświaty ustawicznej. Ukazuje treści programowo-dydaktyczne

kształcenia i doskonalenia robotników w zakładach produkcyjnych ZSRR oraz strukturę organizacyjną systemu kształcenia.

R. Paclók: **WACIAK TEŻ ZDOBI CZŁOWIEKA.** Iskry 1978.

Powieść o codziennym życiu robotników warszawskich. Walec jest żywy, barwny, język i wartka akcja. Autor jest członkiem Warszawskiego Klubu Robotników Piśmiennych.

M. Zdanowski: **PODSTAWY OCHRONY PRZECIWOPOŻAROWEJ W PRZEMYSLE.** IW CRZZ 1978.

Książka poświęcona jest zabezpieczeniu przeciwpożarowemu jednostkowych operacji i procesów technologicznych w przemyśle. Zawiera podstawowe wiadomości z dziedziny technologii nauk pożarniczej i innych dziedzin wiedzy, niezbędne dla skutecznego zabezpieczenia omawianych operacji technologicznych.

NA BUDOWACH

Dawno nie powiedziano tylu słów prawdy o wynikach pracy i współpracy koryfeuszów nauki i praktyków w resorcie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, co na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — pisze „Życie Gospodarcze” — nasze opóźnienia w stosunku do krajów o nowoczesnym budownictwie wynoszą wiele lat. Nie rozwiązano szeregu ważnych problemów technologicznych, z którymi dawno należało się uporać. Nikt nie wie, czy i kiedy nastąpi wycofanie się z monokultury betonu w budownictwie powstającym, charakteryzującym się olbrzymimi kosztami materiałowymi i szkodliwym mikroklimatem. Poszczególni uczestnicy procesu inwe-

NIEZNANE OBSZARY CZYLI „LATAJĄCE TALERZE”

Jest to tytuł niezwykle ciekawego artykułu, w którym Janusz Thor na łamach „Literatury” pisze o wciąż nikłych rezultatach prób poznania tajemnic wszechświata. Świat wokół nas porównać można do „oceanu niewiedzy”. W oceanie udaje się od czasu do czasu odnaleźć drobny kamyczek, który oznacza wiedzę poznana. W miarę jak poszerzamy naszą wiedzę, zdajemy sobie jednak sprawę, jak wiele pozostało do poznania. Nie naruszono obszaru wiedzy przypomina o skromnej skali współczesnych osiągnięć na drodze poznania świata. Patrząc bliżej na każdą dziedzinę wiedzy o świecie, widzimy od pierwszego chwili, iż właściwie uchwyciliśmy tylko rąbek zasłony, za

OPINIE, KOMENTARZE

stycyjnego nie mogą poradzić sobie z zalewem informacji. Jest to jednak informacja cząstkowa. To, co jest rzeczywiście potrzebne — syntetyczna informacja techniczna i ekonomiczna — tego nie ma. Badania NIK wykazały, że w kontrolowanych instytutach i placówkach badawczych prace naukowo-badawcze są rażąco opóźnione, przerywane a terminy wdrożeń nader odległe. Pracownicy zajmują się głównie wykonywaniem bieżących zleceń, zaś myślenie wybiegające ma trzecieorzędne znaczenie, albo w ogóle nie ma miejsca.

PODRĘCZNIKI

Omawiając problem podręczników szkolnych a właściwie trudności z ich nabyciem, Daniel Passent informuje w „Polityce”, że od dwóch lat podręczniki szkolne nie znajdują się w wolnej sprzedaży jak to dawniej bywało i jak to dzieje się z innymi książkami, lecz są rozprowadzane przez szkoły. Dziecko kupuje podręcznik — często używany — w szkole, po niższej cenie, a pod koniec roku zobowiązane jest książkę odsprzedać szkole po cenie także niższej.

Z praktyki poprzednich pokoleń uczniowskich wiadomo, że niektóre podręczniki przechowywano jeszcze podczas pierwszych lat studiów, z potrzeby i z sentymentu. Zrozumiałe to było zwłaszcza w naszym kraju, w którym książka polska nie była byle jakim przedmiotem. Wierzymy, że podręczniki będzie się jeszcze po prostu kupować.

którą ukryto prawdziwy obraz, nie znamy powiązań i sprężyn działania.

KRYZYS MIAST

Prof dr Jerzy Hryniewiecki w wywiadzie dla „Przekroju” twierdzi, że przerażająca perspektywa czeka nowe pokolenia, które żyć i pracować będą w coraz to większych miastach. Ponieważ są to organizmy żywe, dynamiczne, powinny stanowić komponenty całości, składającej się z ośrodków pracy, jednostek mieszkaniowych, handlowych, wypoczynkowych itd. W związku z tym, że często nie uwzględnia się tych zasadniczych tendencji urbanistyczno-socjologicznych, to bezkształtnym tworem demograficznym prędzej czy później grozi antyhumanitarna atrofia.

OCHRONA TRWAŁOŚCI STOSUNKU PRACY

Jakie przesłanki zdecydowały o tym, że przedmiotem wytycznych Sądu Najwyższego stała się problematyka współdziałania kierownictwa zakładów pracy z organami związków zawodowych przy rozwiązywaniu umów o pracę? Na to pytanie odpowiada „Prawo i Życie” podkreślając iż zdecydowała o tym duża ilość budzących wątpliwość zagadnień prawnych przedstrzywanych przez okręgowe sądy pracy i ubezpieczeń społecznych Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia. Praktyka stosowania przez zakłady pracy niektórych przepisów była w wielu przypadkach niejednolita a niekiedy zdecydowanie błędna.

NIE WYCHYLAĆ SIĘ!

DWA LATA temu oglądaliśmy na ekranach naszych kin jugosłowiański film pt. „Dom” w reżyserii Bogdana Zizica. Film ten zdobył w roku 1975 Wielką Złotą Arenę na festiwalu w Puli. Bogdan Zizic ma szczęście do tego festiwalu. W zeszłym roku Wielką Złotą Arenę zdobył jego inny film: „Nie wychylać się!”, który wyświetlany jest właśnie aktualnie w niektórych kinach naszego województwa.

„NIE WYCHYLAĆ SIĘ!” porusza bardzo istotny dla kinematografii jugosłowiańskiej temat, jakim jest sytuacja gasterbelterów w RFN. Film opowiada o losach jugosłowiańskiego chłopca z Dalmacji, daremnie poszukującego pracy w RFN, o jego złudzeniach, rozczarowaniach, poniżeniu.

Film ma wyraźną wymowę społeczną, jest jakby ostrzeżeniem dla

młodych ludzi porzucających własny kraj w poszukiwaniu łatwego sukcesu, a ponoszących w konsekwencji klęskę, bo wszystko to, co spodziewają się osiągnąć, jest jedynie mitem.

Autorami scenariusza filmu są BRUNO QUIEN i BOGDAN ZIZIC, autorem zdjęć — BRANKO BLAZINA, muzyki — OZREN DEPOLO. Wykonawcy: IVO GREGUREVIĆ (Filip), FABIJAN SOVAGOVIC (Mate) oraz MIRA BANJAC, Jankranka Stilin, Zdenko Jelčić, Inge Appelt, Mirko Boman, Christa Bauer i inni.

Film jest barwny, czas jego wyświetlania wynosi 103 minuty. Dozwolony jest od lat 18.

Dodajmy jeszcze, że Mira Banjac otrzymała za swą rolę nagrodę na wspomnianym zeszłorocznym festiwalu w Puli.



NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: Bajka — 29 sierpnia — Odrażający, brudni, żli (włos. 18); 30—4.09 — Barroco (francus. 18) godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; 3 września godz. 10 — Murzynek (pol. 6); **Golonóg:** Relax — 29—30 — Skrzydełko czy nóżka (franc. 6); 2—4 — Wszyscy i nikt (pol. 12) godz. 17, 19. Strzemieszyce: Paw — 29—30. — Hultajska czwórka (radz. 6); 31—3.09. — Powrót Robin Hooda (ang. 12); 4 — Ogniomistrz Kaleń (pol. 12) godz. 16.30, 19, pon., piąt.: 14.45, 16.30, 19; 3 września godz. 11 — Weronika (rum. 6). **Ząbkowice:** Uciecha — 29—30. — Wspomnienie (bułg. 15); 31—3.09. — Miłość bywa zbrodnią (włos. 15); 4 — Hultajska czwórka (radz. 6) godz. 15, 17.15, 19.15, sob., niedz.: 16.30, 19, 3.09. godz. 10.30 — Tropiciel śladów (rum. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 29—1.09. — Rollercoaster (USA 15); 2—4 — Kot o dziewięciu ogonach (włos. 18) godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, 3 września godz. 9.30 — Autostopem do miasta (pol. 6); **Kazimierz Górniczy:** Tysiąclecie — 31—3.09. — Szał (ang. 18) godz. 16, 18.30, 3 września godz. 10.30 — Tomek Sawyer (USA 6).

BĘDZIN: Nowość — 29—1.09. Zorro (włos. 6) godz. 15; 29—1.09. — Tenese Scatru (rum. 15) godz. 17, 19.30; 2—3 — Sami swoi (pol. 6) 4 — Nie ma mocnych (pol. 6) godz. 15, 17, 19.30, piąt., sob. — 17, 19.30. **Lotnik** — 29 — Mężczyzna z białym goździkiem (szwedz. 15); 30—4.09. — Rollercoaster (USA 15) godz. 14.45, 17, 19.30, sob.: 17, 19.30; 3.09. godz. 10.00 — Ballada o dentyście (pol. 6).

KRZYŻÓWKA Z KSIĄŻKĄ

POZIOMO: 1. W architekturze, styl; 4. Stół na przykład albo szafa; 7. Wątlusz, czyli pospolita ryba jadalna; 9. Jeśli zamiast Wojewódzkiej Przedsiębiorstwa Komunikacyjnej napiszemy WPK; 11. Popularnie do najbajania; 13. To, co zostało stworzone; 14. Wełniana lub bawełniana, gruba i miękka; 15. Nieprawe może być na przykład, albo duże i szerokie; 16. Orzekający, przypuszczający, rozkazujący; 18. Boczne deski u wozu; 21. Takie drewniko do mieszania; 23. Dawniej aptekarska, ma około 30 gramów; 25. Wypokany pod ziemią, albo na przykład wykuty w skale; 26. Po nim odzew.

PIONOWO: 1. Klin wstawiony w dolną część sukni; 2. Mieszanka smoły, kałafonii i tuszczy; 3. Przyszła do wozu; 4. Jeśli pod miotłą, to cicho; 5. Duży, gęsty, stary las; 6. Do gry w komatkę; 8. Do oddychania tlenem, ale rozpuszczonym w wodzie; 10. Efektarz, komediant, lubi tanie efekty; 12. Tancerze i tancerki; 15. Łoskot, huk, stukot maszyny, kół pociągu; 16. Do bicia, jeśli się nam coś podoba; 19. Z wulkanu, ale tu wspaniały; 20. Chorzów na przykład, albo w interesie; 22. Zjawisko akustyczne do malowania ścian, sufity; 24. Ma charakterystyczny czerwony kolor drewna.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrodę książkową.

CAŁKIEM niepostrzeżenie minął szal tenisowy zainteresowania występami Wojtka Fibaka. Nikt zresztą nie powie Wojciech, ale niezmiennie mówi Wojtek, co też jest charakterystyczne. Tak mówi się o człowieku, którego akceptujemy. Nie budzą już emocji jego gry, bo mistrzem świata w singlu chyba nie zostanie, ale nie każdy może nim być. Tak jak nie każdy może być... Fibakiem, o czym radzę wszystkim pamiętać. Jeśli tysiące, by nie powiedziec miliony, sportowców uprawia jakaś dyscyplinę, to zwycięzcą może być tylko jeden. Takie jest prawo sportu.

Pogodiliśmy się z faktem, że Fibak żyje i rywalizuje na co dzień w innych warunkach społecznych jest tam gwiazdą i jako gwiazda, obiekt powszechnego zainteresowania, zarabia relatywnie wielkie pieniądze. Stąd, bo takie są prawa rządzące rynkiem mistrzów.

O wiele bardziej kontrowersyjne są dyskusje na temat wynagradzania sportowców. Można stwierdzić, że skoro im płać, to widocznie cenią się to mecenasom. Nikt nie da grosza z własnej kieszeni, co też jest charakterystyczne.

O SPORCIE? O SPORCIE?

terystyczne dla sportu zachodniego. Tenis jest sportem zawodowym, chyba się nie mylę, od najmłodszych kategorii. Także — od wielu lat. Przed 45 laty francuski tenisista Henry Cochet wywalał głośny skandal przechodząc na zawodowstwo. Powiedział wówczas tak:

„Jestem głęboko przesładowany, iż tenis osiągnął punkt zwrotny (w 1933 roku — przyp. gaur). Być może, że decyzja, jaką powziąłem, będzie stanowiła ważki moment w ewolucji całego sportu. Jeżeli zmiana w nastrojach sportu pójdzie w tym kierunku, jak przypuszczam, to może w przyszłości jakiś sprawiedliwy sędzia przysnuć mi zasługę, iż uprzedziłem te daleko idące zmiany. Tenis amatorski i zawodowy mogą doskonale istnieć obok siebie, tak jak istnieją działy profesjonalne i amatorskie w innych dziedzinach sportu. Jestem przekonany, że nie tylko tenis zawodowy rozwinie oprócz to najbliższym czasie, ale że jego rozwój zmieni całą przyszłość tenisa. Uważam, że już w niedalekiej przyszłości powstaną „otwarte” turnieje tenisowe, obok takich zawodów, jak tydzień wimbledoński i rozgrywki o Puchar Davisa, które rezerwowane są dla graczy amatorów. Uważam, że takie swobodne rozgrywki bez zwracania uwagi na stan danego gracza będą ściągają tłumy publiczności i wciągające będą do kalendarza wielkich wydarzeń tenisowych. Zmianie tej nikt nie potrafi zapobiec”.

Aż niewiarogodne, jak prorocze były to przepowiednie. Sprawdzało się każde stowo prognoz Cocheta; ba, nawet Wimbledon i Puchar Davisa stały się imprezami „open”, czyli „otwartymi” dla wszystkich. Co prawda trzeba było walczyć w tenisowym światku i blisko 40 lat czasu, aby doszło do realizacji tej wizji, ale tym bardziej zasługuje ona na podziw. Gdzieś tam odbywają się mistrzostwa Europy amatorów i jest to impreza... śmieśna. Jeśli umieścić ją na liście najbardziej znaczących turniejów tenisowych w świecie to znajdzie się najwyżej w drugiej... setce zawodów. Ale jest tytuł „mistrzostwa Europy” i zawsze znajduje się amatorzy, którzy będą zachwycać się zdobywaniem tam medalem. Albo medalikiem racy. (gaur)



NOTATNIK FILATELISTY

PO INFORMACJACH dotyczących emisji Bułgarii, NRD i Czechosłowacji, podajemy dziś, że Ministerstwo Łączności Węgier przewidziało na drugie półrocze 1978 roku wprowadzenie do obiegu pocztowego następujących emisji (w nawiasach ilość znaczków): 30-lecie Kolejki Pionierskiej (1), Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów na Kubie (2), SWF Praga 78 (1 z orzwywieszką, drukowaną w arkusikach), badanie przetrzeźni kosmicznej (7), 20-lecie współpracy resortów łączności krajów socjalistycznych (1),

mozaiki rzymskie na Węgrzech (4 + blok), Gyula Krudy (1), ruch robotniczy (2), 200-lecie Akademii Sztuk Pięknych (1), ceramika Margit Kovacs (5).

Nie określono dotychczas tematów 5 znaczków i 1 bloku, które pozostają w rezerwie.

Na zdjęciu przedstawiamy reprodukcję węgierskiego bloku wydanego w 1975 roku z okazji Międzynarodowej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. J.N.

NOWE NUMERY TELEFONÓW ODDZIAŁU PTTK BUDOWY HUTY

WSZYSTKICH, którzy mają lub będą mieć jakieś sprawy do załatwienia w Oddziale PTTK Budowy Huty, Oddział informuje za naszym pośrednictwem, że posiada nowe numery telefonów. Numery te są bardzo łatwe do zapamiętania. Telefon miejski ma bowiem numer 255-555, natomiast wewnętrzny (przez centralę Huty) — 5555.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE

9 STYCZNIA

● Z prasy:

„Efekty naszej pracy w tym okresie wyrażają się następującymi rezultatami: 1 milionem 700 tysiącami ton półwyrobów, dziesiątkami gatunków stali i półwyrobów, pierwszymi 5 tysiącami gotowych wyrobów finalnych z walcowni średniej. Sumując wartość produktów finalnych uzyskanych z naszych półwyrobów, dostarczonych do innych hut lub bezpośrednio na eksport, uzyskalibyśmy kwotę pół miliarda dolarów...”

Opanowana została produkcja trudnych technologicznie gatunków stali spawalnej o podwyższonej wytrzymałości na blachy grube i uniwersalne, stali na śruby i nitki, na rury spawane, rury bez szwu, rury zgrywane, na elektrody oraz blachy głębokotłoczne. Przygotowując się do podjęcia produkcji stali na szyny kolejowe, wykonujemy obecnie próbną jej partię. Rozpoczęliśmy produkcję stali na blachy okrągowe, uzyskując dopuszczenie Polskiego Rejestru Statków. Zawansowane są również badania dopuszczeniowe innych towarzystw zagranicznych.

W każdym wydziale przekroczone jest poziom wielkości produkcji, wynikający z normatywów dochodzenia do projektowej zdolności wytwórczej. Wskaźniki wykorzystania mocy wynoszą: w piekarni — 106 procent, w wydziale wielkich pieców — 105 procent, w stalowni — 106 procent i w walcowni — 106 procent, a w walcowni zginiaczu — 132 procent. Rezultaty te dowodzą, że załoga kombinatu dobrze rozumie swoje obowiązki wobec kraju i praktycznie wypełnia uchwały VII Zjazdu i IX Plenum KC PZPR.

Opanowanie produkcji oraz uzyskany poziom w sferze technologii stworzyły warunki do podjęcia ambitnych zadań w roku bieżącym wyrażających się wielkościami nie spotykanymi w światowej meta-

lurgii, po rosnącym okresie eksploatacji. Chcemy w roku 1978 dać krajowi 3,5 miliona ton surowców, 4 miliony ton stali, około 3,2 miliona ton wyrobów ze zginiacza oraz 800 tysięcy ton wyrobów finalnych z walcowni. Wymagać to będzie zrealizowania szeregu trudnych przedsięwzięć organizacyjnych i pełnego zaangażowania załogi.

„Dynamizm przyrostu produkcji stwarza możliwości podwyższenia zadań eksportowych. W roku 1978 sprzedamy za granicę 700 tysięcy ton stali i wyrobów wartości ponad 400 milionów złotych dewizowych” — pisze w artykule prasowym dyrektor naczelny Huty Katowice Zbigniew Szalajda.

9-10 STYCZNIA

● W Warszawie obraduje II Krajowa Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Delegaci Kombinatu i Budowy Huty Katowice prezentują w komisjach problemowych dorobek i najpilniejsze zadania polityczno-społeczne i gospodarcze największej inwestycji przemysłowej PRL.

Jedną z przerw w obradach II Krajowej Konferencji PZPR wypełnia spotkanie i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z przedstawicielami wielotysięcznych załóg Huty Katowice i Głogowa II. Jest to przede wszystkim okazja do bezpośredniego złożenia kierownictwu partii — na ręce Edwarda Gierka meldunku o wzorowym wykonaniu trudnych zadań produkcyjnych i budowlanych.

Hutnicy i budowlani Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice składają meldunek, że wielki piec nr 2 wyprodukował już od 30 grudnia ub. roku do 10 bm. 30 tys. ton surowców, z której uzyskano 35 tys. ton stali. W imieniu hutników i budowlanych Huty Katowice meldunek ten, wraz z symbolicznym kęsem pierwszej partii surowców z pieca nr 2 składają Józef Ryba i Adam Mól.

SPARTAKIADA BUDOWNICZYCH

SPORTOWCY Budostalu-4 ostro przygotowują się do jesiennej spartakiady przedsięwzięcia budowlanych budujących huty. Spartakiada rozpocznie się 4 a zakończy 30 września tradycyjnym rajdem jurajskim.

W minionym tygodniu 15 zawodników Budostalu-4 wyjechało na sztafety spartakiady zreszta budowlanych do Kielc. Zawody w Kielcach są półfinałem do centralnej spartakiady budowlanych, która odbędzie się w Poznaniu.

POZOSTAWIONO W R A B C E

ZAKOŃCZYLI SIĘ letnie kolonie dla dzieci i młodzieży szkolnej. Młodzież powróciła do szkół, ale echa kolonii jeszcze brzmią — nie tylko we wspomnieniach.

Podczas likwidacji kolonii letniej w Rabce, gdzie przebywały dzieci pracowników Huty Katowice, znaleziono szereg rzeczy pozostawionych przez młodzież. Są to: sukienka różowa z białym, papucie zielone, sandały chłopców, niebieska torba z tekasu, w której znajdowała się pamiętnik z Rabki — „Pogodynka”. Zapominalec mogą się zgłosić po wyżej wymienione przedmioty do Działu Socjalnego Huty Katowice do pani Kurkowskiej.

FESTYN NA G Ó R Z E Ś W. ANNY

W WOLNĄ SOBOTĘ, 2 września, Zakład Kokosowniczy w Zdzieszowicach organizuje na Górze Św. Anny wielki festyn połączony z rozrywką i aktywnym wyczynkiem. Do udziału w festynie zaproszeni zostali również nasi hutnicy.

Związkowa Rada Kombinatu przygotowuje się do niego bardzo starannie. Przewiduje się, że z Huty wyjedzie, zwartą kolumną 15 autokarów, które zabiorą orkiestrę i piłkarską drużynę odtąd.

Festyn rozpocznie się o godzinie 10 rano koncertem połączonych orkiestr dętych Huty Katowice, Huty Dzierżyńskiego i Zakładów Kokosowniczych w Zdzieszowicach. Następnie zostaną złożone wieńce pod Pomnikiem Czynu Powstańczego. Po tej uroczystości rozpoczyna się równocześnie występy zespołów estradowych oraz imprezy sportowe. Wśród wielu atrakcji przewidziana jest m. in. wycieczka statkiem po Odrze na trasie Zdzieszowice — Opole — Zdzieszowice. Uczestników wodnej przejeżdżki zabawią będzie zespół Teatru Lalek z Opola i Traktu ze Zdzieszowic. Wieczorem zaś, o godzinie 22, rozpocznie się wielki bal hutniczy.

(bor)

WYCIECZKI PO KRAJU

RADY ZAKŁADOWE, młodzież z ZSMP, a także wędkarze z kół Kombinatu oraz przedsiębiorstw budowlanych urządzają szereg wycieczek do najciekawszych rejonów kraju.

Wycieczki te połączone są również z zakupem jarzyn i owoców. W minionym tygodniu hutnicy zorganizowali trzy takie wycieczki: w Kieleckie, Katowickie i Krakowskie.

Natomiast pracownicy wydziału P-01 wypoczywali nad zbiornikiem wodnym w Gozdzakowicach. Interesujący, pieszny rajd po Beskidzie Małym urządziła załoga Magazynu Inwestycyjnych. Przeszli oni trasę od Przegłbka przez Gromniczek — Przełęcz U Panienki — Chrobaczą Łąkę — Bujakowską Górę do Porąbki. Tam nad Jeziorem Mędybrodzkim, wieczorem rozpalono ognisko, przy którym bawiono się do późnych godzin nocnych.

Młodzież zrzeszona w ZSMP udala się na rajd górski w Beskid Śląski. Rozpoczęła go od Kubalonki następnie poprzez Beskidek — Baranią Górę doszła do Kamesznicy. Zaś junacy z OHP już tradycyjnie, jak w każdą niedzielę, pracowali w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Strzemieszycach pomagając przy żniwach w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota”.

Wędkarze z kół przy Budostalu-4 wybrali się na wędkowanie nad Rabę. O takich rybach kroniki milczą. Ponadto przygotowują się oni do zawodów, które mają się odbyć w Słupsku z okazji „Słupskich Dni Sportu”.

(bar)

NAZAJUTRZ robimy superprzenoskę we wsi Wojtal na główne koryta rzeki. Prawie 3000 m naszenia wszystkich łobów. Jako rekompensatę zdobywamy u gospodarzy świeży prowiant, a każdy wypija litr wspaniałej maślanki. Na trasie mamy rezerwat prehistoryczny „Odry” — wioska Kaszubska z ładnym kościołem, ciekawe wyposażenie. W szkole schronisko młodzieżowe. Około 2,5 km od wsi, w lesie, rezerwat — słynne Kręgi Kamienne, cmentarzysko z I-III w. n.e. Prowadzi tam badania katedra archeologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Wracając lasem do zamocowanego na rzece „Neptuna” znajdujemy kilkanaście dorodnych „Buletus Edulis”. Pierwszych w ogóle nie zbieraliśmy, bo jedzenia dość, a suszyć się nie da. Lecz po drodze znów napotykałyśmy na całą ich rodzinę. Tę już za dużo. Zupa prawdziwkowa uświetniła nasz kolejny posiłek.

Na następnym biwoku trafiamy na gos-

plytki, i gazy. Wszędzie szerokim łukiem skądś „iasu” Nisko pochylone drzewa. Niekiedy pawłone sterca nagimi kikutami gałęzi. Przed nami stado tysiąc. Młode jaszczurki nie potrafią fruwać. Uciekają biegając po wodzie. Wszędzie opuszczone przez odludną matkę przycupnęły pod skarpą brzegową i udają, że ich nie ma. Za nami dziś 30 km, para więc na małe odprężenie. Siadamy w lesnym ościnieniu. Wokół jagody i maliny, które zjadamy na deser. Pysznel i znów te borowiki. Zostawiamy — niech się inni cieszą.

Płyniemy rozglądając się za biwakiem. Nagle kilka metrów od nas startuje, jastrząb i przysiadła na pobliskim wyrębie. Po chwili jednak odlatuje w las. W tej chwili łopot skrzydeł — odwracamy głowę, a tu samotna kaczka szybko odtruwa w przeciwnym kierunku. Mamy cichą nadzieję, że ratując kaczkę nie naraziłmy jastrzębia na śmierć głodową.

NA SPOTKANIE Z ORŁAMI (2)

GOSPODARZ ZBYSZEK



Poranna kąpiel w jeziorze Wdzydze.

Zdj. K. Mierzejewski

podarza bardzo sympatycznego. Właściwie to on do nas trafił. Przyszedł, spytał ile dni będziemy, co potrzebujemy. Ma 10 lat i jest zapalonym rybakim. Łowiliśmy razem ryby, a potem prowadzi nas na wiśnie, marchew i grzyby. Po ognisku Zbysio, bo tak mu na imię, wziął grzyby do ususzenia do domu. Dziewiętego dnia rano budzi nas szarpanie za linki namiotu. To młody gospodarz tego, jak się sam wyrażał, „hadzijsiwa”. Przyniósł jaja, mleko, ser, młode ziemniaki i kilka świeżo zerwanych prawdziwków. Zaprowiantował nas sówicę. Rewanżujemy się paroma haczykami, pięknym splawikiem (który widać wieczorem), oraz puszką szynki „Jano”. Zwijamy obóz.

Paręset metrów dalej wymyjam łobędzia samotnika. Naszył się sycząc grznie. Poprzedniego dnia kilkakrotnie przepływał w górę i w dół rzeki. Pięć lat temu jego samica znalazła śmierć między drutami linii elektrycznej.

Czarna Woda zmusza do ustawicznej czujności. Bystrze podwójny zakręt najeżony szypotami, później spad rozlany ale-

Kolejny dzień przywitał nas ostrym słońcem na zupełnie bezchmurnym niebie. Rzeka głęboka do pasa z piaszczystym dnem. Wolny prąd. Po śniadaniu kąpiel i do cienia. Tęgo dnia słońce nie daje nam szans na jakiegokolwiek przedsięwzięcia. Kąpiemy się w samej skórze. W czasie kolejnego pływania wypływają z za zakrętu dwa kajaki. Na ucieczkę za późno. Zanim się więc po szyję udaję, że tu tak głęboko. Na wyrębie leśnym obserwujemy wygrzewające się jaszczurki i padalca. Tak nam mija ten upalny letni dzień, że o grzybach nie wspomnę. Lecz brak dostępu do wody w celu umycia włosów i prania powoduje u części załogi taką nostalgia, że zwijamy obóz i płyniemy na poszukiwanie dobrego dostępu do wody. Po trzech godzinach znajdujemy; biwak też fajny. Bory Tucholskie rozporządzają drzewami dużymi, między którymi śmiało można rozwiesić sznur do bielizny bez obawy, że drzewo się złamie. Grunt to harmonia.

(cdn)

KSAWERY MIERZEJEWSKI

DOBRA PASSA TRWA. Doszliśmy do wspólnego wniosku, że wypoczynek pod żaglami będzie dla nas zawsze największą atrakcją. Być może nasze stwierdzenie zostało zdeterminowane

straszona żona byłaby gotowa opróżnić kasę domową ratując męża ale każdy żeglarz wie, że kilwater jest to ślad na wodzie zostawiony przez płynącą żaglówkę.

Z POKŁADU ORIONA

JUTRO PŁYNIEMY DALEJ

przez wyjątkowo korzystne warunki atmosferyczne ale zdarzały się przeciętne i ulewne deszcze i zupełna flanka (pogoda bezwietrzna). Wracając ze Śniardw do Mikołajek zamiast planowanych 2 godzin wlekliśmy się 4 godz. w ciemnościach, oświetlani tylko przez rozspiewane ogniska. W czasie długich przejeżdż urozmaicamy sobie godziny spędzone przy sterze dyskusją, śpiewem, grą lub też przez wyszukiwanie nowych humoresek i anegdot. Bosman na przykład wpadł na nowy sposób zaopatrywania załogi w świeże mleko. Uniknęłoby się przez to takich niespodzianek jak w czasie pokonywania Śniardw, gdy pod wpływem rozkłosu na dużej fali w pojemniku zamiast mleka było masło. Pomysł bosmana był dosyć prosty. Należało za rufą przycumować zdrową krowę z umiejętnościami pływania w każdych warunkach. Zawsze przed śniadaniem i kolacją kuk brałby pletwy maskę, bańkę na mleko i zanurzał się pod krowę celem wydojenia. Pomysł nie został zrealizowany ze względów humanitarnych. Z koleji i oficer będąc na poczcie w Rynie był zdecydowany wysłać do żony alarmujący list z prośbą o natychmiastowe przysyłanie 1.500 zł ponieważ przesładuje go pech bo zgubił kilwater, który musi odkupić. Prze-

Dużo uroku i swoistą atmosferę żeglarską mają spotkania na nocnym postoju. Schodzą się wtedy do ogniska załogi z różnych stron kraju, jest zawsze gitara, wino i do późnych godzin syplą się jak z worka ciekawe historyjki, przegody, wrażenia.

Pływając po jeziorach mazurskich przekonujemy się o ich atrakcyjności. Przede wszystkim imponuje urozmaicony krajobraz połudnowy, znaczne obszary leśne, liczne rezerваты przyrody, cenne zabytki przeszłości i malowniczo połączone za pomocą kanałów, rzek i strumieni jeziora. Trasa Mikołajki — Ryn długości 20 km jest jedną z piękniejszych. Błędnie w zasadzie jednym jeziorem wypełniającym długą rynną jeziora między Rucianem — Nidą a Rynem. Trasa wiedzie przez Jezioro Mikołajskie, Tarty i Rynskie. W czasie rejsu mija się kilka wiosek i wysepek pięknie wkomponowanych w zielony krajobraz. Przy słonecznej pogodzie gra kolorów niebieskiego nieba z cumulusami, przeźroczystej wody, czerwonych dachów i świeżej zieleni nie kończących się lasów. Żegluga jest tym bardziej atrakcyjna, że występują tu stosunkowo mocne wiatry.

Dzisiaj uzupełniamy zapasy w Rynie, i sumujemy wrażenia po wczorajszej dyskotecie. Jutro płyniemy dalej.

Zdj. X. Góról

Mistrz Bochenko — na drugim planie.

W 1960 ROKU miał dziewiętnaście lat i wielką ochotę poznania czegoś „nowego”. Tam, skąd pochodzi, jest uroczo. Okalce Augustowa przyciągają turystów z całej Polski. MIECZYSLAW BOCHENKO uważał jednak, że lasami i jeziorami to można się nacieszyć przez miesiąc, dwa, podczas urlopu. Ale żyć wśród nich przez całe życie? Nie, to byłoby za nudne. No i cóż ambitnego, wartościowego można by tu zdziałać? Nie widział dla siebie miejsca w rodzinnych stronach. Ciągnęło go do szkoły, do konkretnego zawodu, do ludzi.

PEWNEGO DNIA postanowił, że pojedzie na Śląsk. Powiedział w domu, że chce zostać górnikiem. Nie promienieli z radości, lecz i nie oponowali. To mu wystarczyło. Wyruszył do krainy węgla. Myślał, że podejmie pracę w którejś z kopalni i pójdzie do szkoły górniczej. Stało się inaczej. Wylądował w Zabkowicach Bedzińskich i zatrudnił się w tamtejszych Zakładach Elektrochemicznych. Niebawem postanowił poszerzyć wiedzę. Zapisal się do Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej. Ukończył je, ale nie zmienił zakładu pracy. Był wierny zabkowickiej elektrochemii. Dopiero w 1975 roku postanowił spróbować czegoś nowego. Huta Katowice była przecież tak blisko. Dosłownie za miedzą. Tyle o niej mówiono. Poza tym po-

Mistrz Bochenko cieszy się na wydziale stalowni wielkim uznaniem. A że tegi z niego fachowiec, najlepiej świadczy o tym fakt, że gdy przyjdzie usuwać awarię na suwnicach ciężkich — Bochenkę proszą do pomocy. Powierzono mu już nawet tak odpowiedzialną rolę jak zastępowanie przebywającego na urlopie kierownika oddziału remontów. Wywiązał się z niej należycie. Nie zawiół pokładanych w nim nadziei.

Bochenko ma warsztat w hali wlewnic. Lubí swoje miejsce pracy. Pilnuje, żeby panował w nim porządek. I żeby otoczenie było ładne. Współ z swoimi ludźmi zaizolował więc teren przy hali.

— To zrozumiałe, że nie będzie tu nigdy tak, jak w rodzinnych stronach koło Augustowa — powiada — ale niechaj ta zieleni przypomina ludziom, że oprócz hal fabrycznych jest jeszcze przyroda, że jedno i drugie może żyć obok siebie.

Z Hutą Katowice Bochenko związał się już bardzo mocno. Nie wyobraża sobie, aby gdzie indziej żyć i pracować. Równocześnie jednak nie wyobraża sobie, by wypoczywać w innym zakątku niż na ziemi augustowskiej. Dlatego nigdy nie ubiega się o zwolnienie. Wsiada po prostu w pociąg w Sosnowcu, gdzie mieszka, i jedzie do Augustowa, w pobliżu którego mieszka jego rodzice i gospodarzy na roli młodszy brat. Po drodze zawadzi zawsze o Warszawę, by uściśnić drugiego brata, pracownika Zakładów Im. Waryńskiego i popatrzeć jak jemu się wiodzie. W stolicy wszak nigdy długo nie zabawi. Spiesz się do Augustowa, bo —

MISTRZ LEKKICH SUWNIC

trzebowano tam wciąż nowych specjalistów, bo kompletno akurat załogę dla przyszłych wydziałów produkcyjnych. Zgłosił się. Został przyjęty na etat ślusarza. Rzecz jasna, nie przystąpił od razu do pracy. Wpierw musiał się do niej należycie przygotować, bo w grę wchodziła obsługa zupełnie nowych, często unikalnych maszyn i urządzeń. Mieczysław Bochenko skierowany został do Huty im. Lenina. Razem z wielu innymi pracownikami huty, Zdzisław Hajducki, mistrz utrzymania ruchu taboru technologicznego i sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej zmiany dziennie uczestniczył w tym przeszkoleniu razem z Bochenką. Dzisiaj jeszcze w rozmowie z dziennikarzem podkreśla cechy, jakimi wówczas, w „Leninie” Bochenko się wyróżniał.

— Pracował bardzo dobrze. Widać było, że chce się jak najwięcej nauczyć, przyswoić sobie wiadomości teoretycznych i zdobyć doświadczeń praktycznych. Na nic nie brakowało mu czasu i ochoty. Wykazywał się także sporymi zdolnościami organizatorskimi. Takimi, jakie potrzebne były tu, w Hucie Katowice. Nie dziwnego, że kiedy po półrocznym pobycie w „Leninie” Bochenko wrócił do macierzystego zakładu, awansował na brygadzystę.

Właściwie to nie miał okazji wykazania się tym, co potrafi, gdyż niemal prosto z Nowej Huty pojechał na dalszą praktykę zawodową, do kombinatu w Nowokuzniecku w Związku Radzieckim, aby zapoznać się tam z konwertorami, suwnicami i innymi urządzeniami, jakie montowano w Hucie Katowice. Z tego stażu wrócił także z bardzo dobrą opinią. Z miejsca okazał się nader przydatny w pracach, jakie prowadzono w stalowni. Nagrodą za wzorową postawę był po roku — dalszy awans. Bochenko został mistrzem suwnic lekkich.

Remonty „profilaktyczne” i usuwanie wszelkich awarii — to podstawowe zadania mistrza Bochenki. A awarie bywają różne. Stosunkowo łatwe do usunięcia i niezwykłe skomplikowane. Wymagające kilku godzin, ale także i kilku dni.

Grudzień 76 Bochenko zapamiętał szczególnie dokładnie. W ciągu tego jednego miesiąca pracował czterysta godzin.

— Bywało — wspomina — że w oczekiwaniu na autobus na przystanku zasypiałem niemal na stojąco. Takim byłem zmęczony. Ale wcześniej nie wyjeżdżałem z Huty, dopóki robota nie została wykonana.



ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

ZENOBIUSZ G. z Dąbrowy Górniczej-Golonoga. Pisze pan, że na tym odcinku budowy, gdzie Pan pracuje, można by zrobić dużo więcej i lepiej. Ale przeszkadza zła organizacja pracy i brak jakiegos systemu prowadzenia robót.

Rozumiemy Pana, ale nie nowego nam Pan nie zakomunikował. My znamy takiego kierownika, u którego na budowie nie ma żadnego systemu oprócz systemu nerwowego. Wiemy przy tym, że ten kierownik w ogóle się tym nie przejmuje. Jeśli Pan chce, może go Pan naśladować. Ale nie radzimy. Tymczasem pozdrawiamy Pana i kolegów.



Mieszkańcy budynków na nowych osiedlach mają wiele atrakcji. Oto jedna z lokatorek budynku przy ul. Czerwonych Sztańców. Idzie do swej piwnicy po słoik kompotu.

PONIEWAŻ znów kilka osób zadawało nam wiele różnych pytań na temat pisanych przez nich wierszy, opowiedzieć chcemy starą i prawdziwą historię Stobajosa. Kiedy Filoksenos szydził z wierszy Dionizjosa,

STARA I PRAWDZIWA HISTORIA

rozniewany władca zesłał go za karę do kamieniołomów. Po jakimś czasie wezwał go z powrotem i znów zaczął mu odczytywać swe poematy. Posłuchawszy chwilę Filoksenos wstał i zwrócił się do wyjścia, a kiedy Dionizjos go zapytał dokąd idzie, odpowiedział: „Z powrotem do kamieniołomów”.

KRÓTKOWZROČNY

Za naturalne środowisko uważa tylko to, co blisko.

NAUKA O ZWIERZĘTACH

Na krowy nie narzekaj, gdy brak ci piasiego mleka.

KOBIETY I MODA

Chodzą już prawie bez ubrania — a każda modą się zastania.

DRUGA NATURA

Kiedy już wszyscy wieś opuszczają, świat będzie wielkomięską puszcza.

TEŻ PRAWDA

Prócz świętej prawdy znane są prawdy poświęcone.

F R A S Z K I

RACHUNEK EKONOMICZNY

Dlaczego często zaczynamy od zera? Bo okrągłe — a więc się nie opiera.

U GRANIC ROZSĄDKU

Gorsza niż prześladowcza mania jest tylko mania prześladowania.

JERZY LESZCZYŃSKI

Można odróżnić dobro od zła — ale nie można ich oddzielić. Zatoeba po szarym człowieku jest także szara. Wielki człowiek może być bez głowy: i tak co najmniej dorówna innym. Detal — to drobnostka dla tych, którzy nie muszą kupować. W końcu człowiek zamyka oczy na wszystko, nie wyrobiwszy sobie poglądu na nic. Kłamstwo kłamstwem być nie przestaje, choćby nie wiem jak bliskie prawdy było. Szczerość za szczerość — to wymiana sprawiedliwa, ale czy nie bezsensowna czasem? Kryzysy rządowe są też wynikiem nadprodukcji chętnych do rządzenia. Im mniej można jeździć samochodem, tym więcej trzeba chodzić koło niego. Adam i Ewa są najlepszym przykładem tego, że kończy się raj, gdy przychodzą dzieci.

IMPROWIZACJE

Łatwiej na czele na tyłach, niż z tyłu na froncie. Nie traktuj przeciwnika jak wroga — ale też i nie jak partnera. Śmierć nie wybiera: ona miarą je nieboszczyków. Nie ciesz się, że jesteś górą, gdy dołki kopią pod tobą. Bardziej papleśki niż sam papież — to nie jest ten, kogo papież zastępuje. Sam diabeł piekła nie czyni. Łatwiej dźwigać swój krzyż za dodatek do emerytury. Cnota chodząca o lasce ma dodatkowe oparcie. Jajko na twardo czy na miękko — skorupka taka sama. Ubezpieczenie na życie nie jest ubezpieczeniem przed śmiercią.

JERZY LESZCZYŃSKI

PRZYCHODZĘ pewnego razu do pracy, siadam za biurko i zamierzam zabrać się do jakiejś pracy, a tu Grizkiewicz zaczęła opowiadać Afanasjewej o swoim meczu. Jakiego to ma szefa tyran! Słucham, słucham i czuję, że z całej tej gadaniny wychodzi gotowe opowiadanie. Tylko siadać i pisać. Co prawda, nigdy tego nie próbowałem... Wziąłem papier i za pół godziny napisałem opowiadanie — niewielkie, satyryczne, o tym właśnie szefie. Przeczytałem raz, drugi — podoba mi się. Trzeba by to dać komuś do oceny...

W tym momencie weszła Natalia, nasza sekretarka i mówi: — Prosi was Alfred Ignatiewicz. Myśle sobie — po diabła jestem mu potrzebny, nie dobrego z tego nie wyjdzie.

Poszedłem i z rozstąpieniem wzięłem z sobą rękopis. — Przygotowałeś analizę? Masz już? — i wyciągnął rękę po mój rękopis.

— Szefie — powiadam — całkiem przypadkowo napisałem opowiadanie. Przed chwilą. Półtorej strony zaledwie.

Wziął mój rękopis i zaczął czytać. — Dobry mi Indyk! — powiada (to o szefie w opowiadaniu). — Dobrze go... tego... Tylko wiesz co? Chyba chcesz to gdzieś opublikować, co?

— Spróbuj w gazecie. — No właśnie. To znaczy, że czytać po będą, jak to się mówi miliony. Ale z nazwiskiem, uwierz mi niewypał. Bohater opowiadania nazywa się Burakow. Oczywiście nie miałeś na uwadze Aleksandra Aleksandrowicza ale...

Oczywiście nie miałem na uwadze Aleksandra Aleksandrowicza, ale go za paskudny traf. Głupio mi się zrobiło, bo przecież mogłem mieć nieprzyjemność.

— Może zmienić na Botkin — powiedziałem patrząc na swoje buty. — Ty ciągle na „B”. Postaw tam jeszcze literę „N. P.” i od razu będę miał telefon od Nikity Pawłowicza. „Co to tam u ciebie — spyta — pisarz pracuje?” Pomyśl.

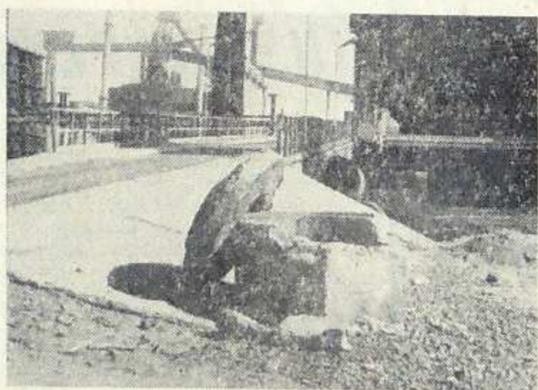
WALERY SIEDYCH PROBLEM Z NAZWISKIEM

Zaproponowałem jeszcze kilka nazwisk na inne litery, ale Alfred Ignatiewicz dodawał tylko imiona i od razu rozumiałem, że nie z tego nie wyjdzie: znów wpadam na kogoś znanego. Postanowiłem w końcu, że nie spiesząc się, wymyślę nazwisko w domu. Wyszukałem słownik ortograficzny, otworzyłem go na chybił trafił i znalazłem słowo „kanarek”. No to może Kanarkow? A może lepiej będzie Kanarkin?

Przejechałem opowiadanie i rano zaniosłem do redakcji. Tam jeden taki brodaty obiecał dać mi odpowiedź, jeśli opowiadanie nie pójdzie. A w robotę patrzę — już opowiadanie opublikowali.

W poniedziałek przyszedłem do pracy, wyszedłem na korytarz i już myślę, jak koleżdy wypytwać będą o honorarium... Patrzę idzie Alfred Ignatiewicz. Uśmiechnąłem się oczywiście i wyszedłem na spotkanie... A on krok w bok i przeszedł obojętnie, jakby mnie w ogóle nie znał.

Dlaczego — pomyślałem — Kanarkin ma taki kłepski humor? TL LM.



KAŻDY MA SWOJĄ STUDZIENKĘ

TA ODKRYTA studzienka, do której niestety jeszcze nikt nie wpadł, znajduje się w pobliżu drogi do Wielkich Pieców. Ale nie idzie nam tym razem o dokładne podawanie namiarów i topografii miejsca usytuowania studzienki. Chcemy tylko potraktować ją jako swego rodzaju symbol. Każdy ma bowiem taką lub inną studzienkę w swoim „gospodarstwie”. Popatrzmy dokładnie wokół siebie. Przyjrzyjmy się naszemu najbliższemu otoczeniu. Jeśli znajdziemy podobną studzienkę — przykryjmy ją.

A jeśli znajdziemy taką studzienkę u sąsiada, nie krepujemy się, przypominajmy mu o tym. Niech wie, niech go boli.

PRECZ Z ODKRYTYMI STUDZIENKAMI.

WUJEK zwykł mawiać, że nie ma cudów, prócz ludzi. Ja wiem, że cuda się dzieją, a największe właśnie z moim wujkiem. Już sama z nim bytność należała do zjawisk wyjątkowych, ponieważ nigdy nie było wiadomo, kiedy wróci do domu i w jakim stanie.

Ale jak mu się dziwić, kiedy uzależniony od mocy nadprzyrodzonej otrzymywał pozaziemskie przesłania. Czarny kot. Jeśli mu przebiegł drogą nocą, wujek nie wracał na jej koniec do domu. Gdy zobaczył zakonnicę — nie składał sprawozdania, nie brał delegacji, nie dzwonił do spółdzielni mieszkaniowej. Kominiarzy, przynoszących tak powszechnie wiadomo szczęście, marnował na dobry humor szefa, na uzyskanie pożyczki, trwał na uwolnienie się od jakiejś cioci. Pusty karawan zapowiadał beznadziejną chorobę. Garbus natomiast zapewniał całkowite powodzenie najtrudniejszym przedsięwzięciom. Drzewo we śnie — złamanie masztu życiowego żagla. Duże pieniądze — nie, jeszcze nawet nigdy mu się nie przyniły drobniaki. Ważne dla całego dnia jest to, kogo się spotka pierwszego na ulicy: kobietę czy mężczyznę (najlepiej w okularach). W pierwszym przypadku tym gorzej im ładniejsza. Wierzył wreszcie w kwiat paproci. Wybierał urlop w czerwcu i myszkował po lasach.

Posiadając skądinąd umysł niebawale racjonalny, odruchy upórządkowane — był skłonny uważać, że jednak sam kieruje swoim losem, przynajmniej do czasu, kiedy nie zoczył cioci Jadzi.

A drogę do momentu jej spotkania zrekonstruował następująco: rano wstał lewą nogą (mimo że tapczan ustawił tak, aby wstawać na prawą stronę), spojrzął w okno i utracił pamięć — wyjątkowo miłych w wyjątkowo sfeminizowanym wydziale.

Z CYKLU: MÓJ WUJEK SPISAŁ: E. SZOPA

WYJĄTKOWY PECHOWIEC

śnów. Zaciął się przy goleniu, zbił lustro, pomylił buty czarny z szarym, lewy z prawym, wykipało mu mleko, rozsyłał sól, przygryził sobie język akurat wtedy, kiedy coś miłego chciał powiedzieć. Zmienił marynarkę wydając na lup zaskórniaka, potknął się o próg, zatrasnął klucze w mieszkaniu. Na ulicy spotkał niewiastę, co prawda w babcinym wieku, ale z przeuroczą wnućką. Z hałasem przejechała karetka, przemknął puściusienki karawan, zwymyślała go konduktor. On, w bistrze ktoś wypił mu wódkę, kiedy odszedł po zakąskę, zapłacił mandat za przejście na czerwonych światłach. Piękna pani zrzuciła mu kapelusz parasolem, a deszcz przeszedł w ulowę, zablokował się w windzie, otrzymał wezwanie na świadka pobicia. Nikt w tym dniu nie miał imienia, a tym bardziej urodzin, skoro pracował w wyjątkowo sfeminizowanym wydziale.

No i w parku (ślad z dala od najbliższego drzewa, pomnika, fontanny, bo a nuż...) kiedy zaczął się przepięknie rozluźniać zobaczył właśnie ciocię Jadzię. Na wszelki wypadek jął przeproszać. I zaprzęgnął wówczas zrekompensować dotychczasowe niepowodzenia. Do tamtego momentu nie wierzył bowiem jeszcze w jedno fundamentalne prawo życia — prawo serii.



Rys. Semp



Co ci przypomina?...

JA TO SIĘ CIESZĘ BYLE CZYM



SĄSIEDZI nie mogli się nadziwić. Nowy lokator od rana do wieczora śpiewał jedną i tę samą piosenkę. Wszyscy ją znali, gdyż był to popularny przebój pod tytułem „Ja to się cieszę byle czym”.

Sąsiedzi trochę się już nawet zaczęli denerwować, bo tak naprawdę to nie wiedzieli dokładnie, czym się tak cieszy ten nowy lokator. Sprawa wyjaśniła się dopiero po pewnym czasie i jak zwykle przypadkowo. Okazało się, że ten podśpiewujący sobie młody człowiek cieszy się tak z nowo otrzymanego mieszkania.

W tym właśnie mieszkaniu nasz fotoreporter zrobił szczęśliwcowi zdjęcie.

BOGU DUCHA WINNEGO

Bogu ducha był winien — półki żył.

NIWIELKIEGO BOHATERA

Zginął pod... pierzyną.

WIECZNIE SKONANEGO

Wiecznie skonany tu leży — już przed śmiercią nie żył.

LISIEJ NATURY

Lisia natura śmierć przechrzyć chciała: no i nie umarła, lecz wykitowała.

NIEZNANEGO

W tym grobie leży N.N. Nie wiadomo nawet, czy to ten...

NAGROBKI

CIĘKAWY

Umarła z ciekawości, bo by... nie wiedziota, jak to się robi.

STAREGO PIJAKA

Ponad setkę żył — zmarł, gdy drugą pił.

BEZDUSZNEGO BIUROKRATY

W morzu papierów utonął — duszy nie znaleziono.

WIĘCEJ takich różnych mądrości na temat budownictwa zamieścimy na tej stronie z okazji Dnia Budowlanych. Dziś tylko mała próbka, jakby wprowadzenie do tematu.

- Kiedy budowniczy zaczyna szukać nowej metody, kształt przyszłego domu jest jedynie prawdopodobny (sentencja indyjska)
- Murarski poniedziałek nie jest wyłączeniem przywilejem murarzy, ani nawet budowniczych (powiedzonka paryska)
- Najlepszy murarz to nie ten, który umie budować, ale ten, który potrafi ukryć swoje parcia (sentencja rzymska)
- Budowniczy oszczędza

BĘDZIE WIĘCEJ

czas; czas nie oszczędza budowniczego (starożytna maksyma egipska)

- Techniki budowlanej tworzy się kosztem społecznym, ale innej drogi nie ma (z prasy amerykańskiej)
- Nawet najgorszy murarz może być dobrym przykładem (przysłowie ormiańskie)
- Budowniczość rzadko stają się lepsi, jeśli nie mają innego wzoru do naśladowania oprócz siebie samych (powiedzonka holenderska)

Zjednoczenie!?!? Co jest z tym naszym podaniem o przeniesieniu do przemysłu kluczowego? Rys. R. i wardoch

